

52 osoby ZABITE

— jedna ocalała
Zderzenie
pasażerskich samolotów
nad lotniskiem
londyńskim

W NIEDZIELE nastąpiła w Anglii olbrzymia katastrofa lotnicza, w wyniku zderzenia się pasażerskiego samolotu skandynawskich linii lotniczych z brytyjskim samolotem transportowym RAF. Samoloty zderzyły się w powietrzu i spadły koło lotniska Northolt. Oba samoloty spłonęły doszczętnie. Spośród kilkudziesięciu pasażerów uratował się tylko jeden. Z samolotu skandynawskiego wydobyto dotychczas 15 zwłok ofiar. Wśród ofiar znajduje się Wysoki Komisarz brytyjski w Malajach Gent.

SAMOLOTY zderzyły się w pobliżu lotniska, znajdującego się na przedmieściu Londynu. Samolot brytyjski krążył ponad godzinę nad lotniskiem, nie mogąc lądować na skutek złej widzialności. Zderzenie nastąpiło na niezauważalnej wysokości w momencie, kiedy maszyna RAF podchodziła do lądowania ślepego.

WEDEUG ostatnich wiadomości w katastrofie zginęło 25 pasażerów i 6 członków załogi samolotu linii skandynawskich, który wystartował rano ze Sztokholmu, zatrzymując się po drodze w Kopenhadze. W samolocie brytyjskim było 13 pasażerów i 8 osób załogi. Również i tutaj nikt nie ocalał. (PAP)

W poniedziałek doszło w Wielkiej Brytanii do nowej katastrofy lotniczej w powietrzu. 2 samoloty myśliwskie, które wystartowały z bazy morskiej w Loosiemouth zderzyły się w pełnym locie. Pilot jednej maszyny uratował się wyskakując ze spadochronem, natomiast drugi zginął pod szczątkami samolotu. (PAP)

W skrócie

AMERYKAŃSKI ZARZĄD WOJSKOWY w Niemczech podał do wiadomości, że w najbliższych dniach będzie przewożone z Frankfurtu do Anglii 100 ton złota. Złoto będzie przechowywane w Banku Anglii.

W BOMBAJU wybuchły rozruchy między Hindusami a Muzułmanami. 15 osób zostało zabitych, 63 odniosło rany. W mieście ogłoszono godzinę policyjną.

WODY WISŁY podniosły się w związku z ostatnimi ulewami deszczami o kilkadziesiąt cm na terenie powiatu pułaskiego i zalały około 70 ha uprawnych pól. Zniszczeniu uległy plantacje buraków cukrowych.

KRAKÓW liczył w dniu 1 czerwca br. 302.850 osób w tej liczbie 132.134 mężczyzn i 170.716 kobiet.

CZECHOSŁOWACKI TABÓR PEŁNIAJĄCY na Odrze będzie zwiększony o 30 nowych barek wybudowanych w Holandii, o nośności 700 ton każda. Niezależnie od tego stopniowo przechodzą na Odrę czzechosłowackie barki, pływające dotąd na Łabie.

PORT SZCZECIŃSKI osiągnął w czerwcu br. rekordową cyfrę przeładunku, w ilości 279 tys. ton towarów.

W POŁUDNIOWEJ SERBII na skutek wielkiej powodzi w dolinach rzek Morawy i Nisawy: około 50 tys. osób zostało bez dachu nad głową. Około 1/3 zabudowań gospodarczych jest całkowicie zniszczonych, natomiast straty w ludziach są niewielkie.

Próba oderwania części BERLINA od radzieckiego zaplecza jest posunięciem nieodpowiedzialnym

W Berlinie odbyła się III sesja niemieckiej Rady Ludowej. Erick Gnifke (SED) złożył sprawozdanie z wyników przeprowadzonego referendum, w którym wzięło udział 15 milionów Niemców, czyli 1/3 całej ludności. „Na podstawie wyników referendum ludowego — oświadczył Gnifke — Rada Ludowa stwierdza wobec całej społeczności światowej, że zjednoczenie Niemiec jest pragnieniem większości narodu niemieckiego.”

Przewodniczący prezydium Rady Ludowej Nuschke (CDU) wygłosił przemówienie, w którym poddał ostrej krytyce uchwały konferencji londyńskiej oświadczając, że za tymi decyzjami ukrywają się siły agresywne, dążące do wywołania nowej wojny.

Niemiecka rada ludowa na swej III sesji powzięła następującą uchwałę:

„Statut okupacyjny jest sprzeczny z uroczystymi obietnicami uchwał poczdamskich. Wobec powyższego niemiecka Rada Ludowa wita oświadczenie warszawskiej konferencji ministrów

spraw zagranicznych, przewidujące utworzenie rządu niemieckiego, zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami oraz wycofanie wojsk okupacyjnych. Sprawa ta jest tym pilniejsza, że przeprowadzenie uchwalonej w Londynie separatystycznej reformy walutowej w Niemczech zach, zakończyło przygotowywane od dawna rozbiście Niemiec. Powstała w rezultacie tej reformy sytuacja jest nie do zniesienia. Dotyczy to zwłaszcza Berlina. Berlin, jako jednostka ekonomiczna, jest bezpośrednio związany z radziecką strefą okupacyjną, a oderwanie jednej części tego miasta od jego zaplecza jest posunięciem nieodpowiedzialnym”. (API)

W zachodnim Berlinie istnieje wspólna komendantura 3 mocarstw?!

Jak donosi prasa niemiecka wychodząca w radzieckiej strefie okupacyjnej władze amerykańskie mają zamiar stworzyć w zachodnich sektorach Berlina odrębny magistrat, policję i centralny bank.

Niemiecka prasa prawicowa dodaje, że w zachodnich sektorach Berlina istnieje już podobno wspólna komendantura trzech władz okupacyjnych. Dziennik „Neues Deutschland” pisze, że władze brytyjskie i amerykańskie dążą do izolowania swych sektorów od sektora radzieckiego. Prasa donosi również, że władze amerykańskie i angielskie w szybkim tempie wywożą urządzenia fabryczne do zachodnich stref Niemiec. Codziennie wysyła się około 500 ton maszyn elektrycznych, optycznych, drukarskich i innych. (API)

Zmiana granic Niemiec zach.

Czołowy duński dziennik „Politiken” podał szereg nowych wiadomości, od-

noszących się do sprawy poprawek północno-zachodnich granic Niemiec, opracowanych na ostatniej konferencji w Londynie. W myśl informacji „Politiken”, Holandii przypisać mają następujące okręgi: Bentheim, Fenlow i Borkum oraz ujście rzeki Ems. Tereny te bogate są w gaz ziemny, pokłady węgla brunatnego oraz w złoża ropy. Belgia obejmie w posiadanie okolice Monschau i Schliessen (w Schliessen znajduje się jedna z największych elektrowni w Niemczech). Na własność Luksemburga przejdzie 8-kilometrowy pas nad rzeką Mozela oraz droga żelazna na prawym brzegu tej rzeki od Diedenhofen do Trewiru.

Projekt przesunięcia granic krajów niemieckich wywołał ogromne poruszenie wśród niemieckich kół politycznych. Chrześcijańscy demokraci w Kolonii uznali te sprawy za wewnętrzno-niemieckie i stwierdzili, że o granicach państw zachodnio-niemieckich ma prawo decydować jedynie społeczeństwo niemieckie, a nie politycy państw obcych.

15 milionów pesetów dla państw alianckich

Na ręce Międzynarodowej Komisji dla spraw odszkodowań wojennych przekazał rząd hiszpański 15 mil. pesetów, stanowiących niemiecki majątek ulokowany przed drugą wojną światową w Hiszpanii. Kwota ta zostanie podzielona między 19 państw alianckich. (ZAP)

„Nieznani sprawcy” po palają biuro partii komunistycznej

Agencja ADN donosi, że 5 nieznanymi sprawców, w tej liczbie dwie osoby w mundurach amerykańskich, usiłowało podpalić biuro niemieckiej partii komunistycznej w Wiesbaden (strefa amerykańska). Napastnicy zaatakowali budynek w godzinach rannych i podłożyli ogień, który się szybko rozprzestrzenił. Zaalarmowana brygada straży ogniowej ugasiła pożar. Jeden z napastników w mundurze amerykańskim pozostał na miejscu, lecz ze względu na mundur nie został aresztowany. (API)

Ambasador WENDE u prem. Cyrankiewicza

W dniu wczorajszym premier Józef Cyrankiewicz przyjął w prezydium Rady Ministrów ambasadora RP w Belgradzie Jana Karola Wende.

rakter kraju z wybitną większością protestantów. Zagłębie Ruhry ma stanowić odrębną i niezależną całość państwową. (ZAP)

Gen. MARCOS przechodzi do ofensywy

Agencja „Elefteri Ellada” podała komunikat, powołujący się na oficjalne oświadczenie sztabu generalnego armii ateńskiej, który stwierdza, że grecka armia demokratyczna rozpoczęła na wielu odcinkach frontu intensywne działania ofensywne.

Poważne natarcia trwają na odcinku Kailaria, gdzie wyzwolone zostały miejscowości Kastrion, Pendaris i inne. Rozwija się również poważna ofensywa na odcinku Arachos. Oddziały demokratyczne zaatakowały miasteczko Vela w okolicy Janiny. Zaznaczyły się również ożywione działania grup sabotażowych w różnych okolicach kraju.

W dalszym ciągu rozgłoszą donosi o wielkich stratach wojsk ateńskich, które w sektorze Konitzy straciły w ciągu 10 dni około 1000 żołnierzy, zaś w okolicach Kamenika i Stratsane w ciągu 5 dni 400 ludzi. (PAP)

Brawo P.K.P.

Polskie Koleje Państwowe załadowały w czerwcu br. 522 wagony towarowe, zamiast planowanych 486 wykonując w ten sposób plan w 108%. Dla porównania podamy, że w czerwcu 1948 r. PKP przewiozło 369 tys. wagonów, a w tym samym czasie w roku 1947 — 409 tys. Wykonanie przewozu w czerwcu br. wynosi 142% w stosunku do roku 1938, a 127% w stosunku do roku ubiegłego. (P. R.)

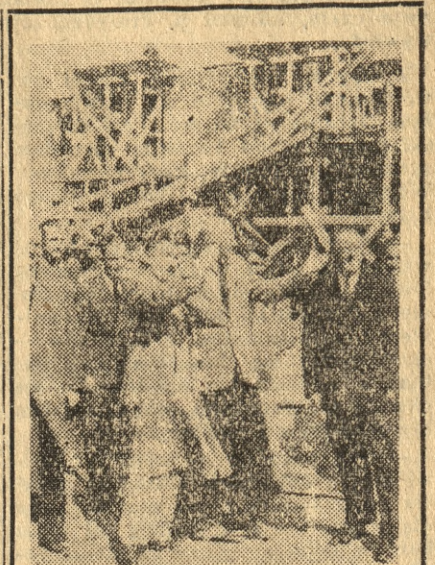
Nowe propozycje rozjemcy ONZ przewidują unię państwa arabskiego i żydowskiego

Rozjemca Narodów Zjednoczonych dla spraw Palestyny Bernadotte ogłosił w niedzielę wieczorem nowe propozycje pokojowe. Przewidują one utworzenie unii państwa arabskiego i żydowskiego i połączenie terytorium Palestyny z Transjordaną. Rada unii miałaby uzgadniać wspólne środki obrony i politykę zagraniczną.

Korespondenci dyplomatyczni w Kairze i Tel Avivie donoszą, że zarówno Żydzi jak i Arabowie odrzucają te propozycje.

Hr. Bernadotte wyjechał wczoraj do Tel Avivu, gdzie przeprowadzi rozmowy z przywódcami państwa Izrael. W czwartek wyjedzie on do Kairu, celem przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami Ligi Arabskiej. Zapytany przez korespondentów co sądzi o możliwości przedłużenia okresu zawieszenia broni, Bernadotte stwierdził lakonicznie: „patruję się optymistycznie na rozwiązanie problemu Palestyny.”

Hr. Bernadotte skierował propozycje na ręce Trygve Lie, z prośbą o przekazanie ich Radzie Bezpieczeństwa. W odrębnym liście do generalnego sekre-



3 bm w dzień poświęcony Spółdzielni Mieszkaniowej położono kamienie węgielne pod nowe osiedla mieszkaniowe w trzech dzielnicach Warszawy. Na zdjęciu: Prezydent R. P. B. Bierut zwiedza teren budowy nowego osiedla na Mokotowie, wyjaśnien udziela inż. Pszypkowski. (Fot. Ag. II. APD)

Port w Szczecinie otrzymuje urządzenia radarowe

Władze morskie w Szczecinie przystąpiły do prac wstępnych, związanych z wyposażeniem portu w urządzenia radarowe, które znacznie zwiększą bezpieczeństwo żeglugi. W podobne urządzenia zaopatrzone są, jak dotychczas, porty: w Nowym Jorku i Liverpoolu.

Z dniem 24 lipca br. Szczecin uzyska bezpośrednie, stałe połączenie ze wschodnim wybrzeżem Szwecji. Pierwszy statek tej linii odpłynie ze Sztokholmu do Szczecina w dniu 20 bm., a odejście jego ze Szczecina nastąpi 24 bm. Statki tej linii będą stałe zawiązywać do Sztokholmu, a w miarę potrzeby i do innych portów szwedzkich.

Nowa linia obsługiwać będzie polski eksport białej cynkowej, wyrobów żelaznych, chemikaliów i naczyń emaliowanych. (PAP)

tarza ONZ, Bernadotte pisze m. in.: „Pomimo obecnego konfliktu istnieje w Palestynie wspólna możliwa do przyjęcia platforma do dyskusji. Jest nią uznanie przez obie strony konieczności stworzenia pokojowych stosunków pomiędzy Arabami i Żydami w Palestynie oraz zasady zjednoczenia gospodarczego. Dzięki tej wspólnej platformie opracowano propozycje jako podstawę do dyskusji.”

Jak podaje z wyspy Rodos agencja Reutersa rozjemca ONZ Bernadotte zaproponował oficjalnie Żydom i Arabom przedłużenie okresu zawieszenia broni w Palestynie oraz demilitaryzację w Jerozolimie i rejonu portowego w Haifie. Dla ochrony miejsc zdemilitaryzowanych Francja, Belgia i USA, reprezentowane w komisji rozjemczej ONZ, mają wysłać uzbrojone straż.

Wegiel bez kartek po 3.200 zł za tonę

Z dnem 1 lipca zniesiona została obowiązująca dotychczas karta opałowa. Wszyscy pracujący posiadacze karty opałowej, zarówno samotni jak i posiadający rodzinę, otrzymają jednolity ekwiwalent w wysokości 260 zł miesięcznie. Ekwiwalent ten po raz pierwszy będzie wypłacany między 1 a 8 lipca rb.

Pracujący, którzy zaopatrzą się obecnie w węgiel zakupując go większymi partiami, oszczędzą sobie nie tylko trudności związanych z zakupami w okresie zimowym, ale również poczynią oszczędności gotówkowe, ze względu na to, że dostępna konsumenciowi cena węgla w hurcie tj. przy zakupie 1 tony w zwykłym loco skład przy bocznicę kolejowej, ustalona została w wysokości 3.200 zł za tonę. Przy zakupie mniejszej ilości od 300 kg do 1 tony cena w składzie przy bocznicę kolejowej wynosi 3.500 zł za tonę.

Flota trawlerów dalekomorskich przygotowuje się do ofensywy na śledzie

W związku z mającym się rozpocząć wkrótce sezonem śledziowym, kończą się ostatnie przygotowania floty trawlerów dalekomorskich.

Ok. 15 bm. w ustalonej kolejności wyruszy na połowy 15 trawlerów firmy „Dalmör”, po 3 trawlerzy w odstępie kilku dni, aby zapewnić regularną i stałą dostawę świeżych polskich śledzi na rynek krajowy. Firma „Ławica” eksploatować będzie w tym roku oprócz własnego trawlera „Ławica”

trawler „Deltra” oraz świeżo przyjęty do eksploatacji trawler „Podlasie”. Do rozpoczęcia sezonu połowów statki te będą przewożony z Gdyni do Juł transporty jagód.

Oprócz „Dalmoru” i „Ławicy” w połowach weźmie udział „Bałtycka Spółka Okrętowa”, eksploatująca trawler „Polesie” i „Pokucie”. (PAP)

„W ciągu 12 lat odbudujemy Warszawę”

O planach i realizacji planów rozmawiamy z prezydentem Warszawy inż. Tołwińskim

W związku ze zjazdem Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy miasta stoł. Warszawy i Poznania przybył do Poznania prezydent Warszawy inż. Tołwiński. Pragnąc się dowiedzieć nieco ciekawych szczegółów dotyczących odbudowy Stolicy i przekazać je Czytelnikom, wykradamy kilka chwil wolnego czasu, którymi p. Prezydent dysponuje i prosimy o udzielenie nam wywiadu.

Zaczynamy od pytania, czemu zawdzięczamy przybycie tak milego gościa. Okazuje się, że prezydent Tołwiński przyjechał do Poznania specjalnie z ramienia Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy na Zjazd Wojewódzkiego Komitetu.

— Panie Prezydencie, ponieważ wśród wszystkich miast w Polsce odbudowa Stolicy znajduje się na pierwszym planie, a Pan jest jej odbudową Kierownikiem i reprezentantem jej interesów — chcielibyśmy się dowiedzieć, jak aktualnie wygląda ten problem. Co się obecnie w Warszawie robi i w jakim kierunku idzie plan pracy?

— Jak wiadomo — mówi inż. Tołwiński — odbudowa Warszawy odbywa się w ramach planu gospodarczego dla całego kraju. Wzrastają też coraz bardziej dotacje rządowe na odbudowę Warszawy, sięgające w roku obecnym 20 miliardów złotych. Ostatnio przeprowadza się zwłaszcza odbudowę przemysłu stołecznego i komunikacji. Mówiąc o przemyśle — trzeba wskazać przede wszystkim na odbudowę fabryk w Zachodniej Dzielnicy Zaopatrzenia. Spośród wielkich, najnowszych zakładów wymienię choćby Dom Słowa Polskiego, pod który położono niedawno kamień węgielny. Imponujący ten gmach będzie ukończony w ciągu 2 lat. Drugi wielki projekt to fabryka samochodów. Ma ona powstać, ściślej mówiąc w Goleńdziejowicach. Przeznaczamy na nią część kredytów otrzymanych w ramach umowy ze Związkiem Radzieckim przy czym zakupimy także dużą część potrzebnych urządzeń.

Mówiąc o komunikacji — myślałem przede wszystkim o odbudowie warszawskiego węzła linii średnicowej i kolejowego mostu średnicowego, którego montaż rozpoczął się w czerwcu bieżącego roku.

— A jak wygląda, Panie Prezydencie — budownictwo mieszkaniowe?

— To dla Warszawy jest rzeczywiście ważny problem. W tym roku kredyty są większe niż w latach ubiegłych. Buduje się już nowe domy i nowe osiedla. Największe z nich to osiedle Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w dzielnicy Koło i Mokotów. W tym roku rozpoczęto także budowę osiedli na Młynowie. Budowę tę prowadzi Zakład Osiedli Robotniczych. W roku 1949 wybuduje on obiektów na sumę około 5 miliardów złotych. Będą to wyłącznie mieszkania dla robotników.

— Jaka jest rola inicjatywy prywatnej w całokształcie odbudowy — zapytujemy.

— Udział jej w podnoszeniu Warszawy z gruzów jest również bardzo znaczny. Rozpoczęto od doprowadzenia do porządku wyglądu zewnętrznego domów. W chwili obecnej inicjatywa prywatna buduje bardzo intensywnie, szczególnie na Nowym Świecie, Alei Stalina, a także na Krakowskim Przedmieściu. Zainteresuje zapewne mieszkańców Poznania jako tych, którzy łożą na Fundusz Odbudowy Stolicy — jak wygląda budownictwo z tych dotacji. Otóż są to inwestycje podstawowe dla Nowej Warszawy, lub też dla restauracji budynków zabytkowych przekazanych do dyspozycji instytucji kulturalno-oświatowych.

— W tych ramach realizuje się np. trasę W—Z wraz z budową mostu Sławkiego (dawny most Kierbedzia) z tunelem, który bieć będzie pod Placem Zamkowym, i połączy szosę radzywiłską na wschodzie z ulicą Wolską na

zachodzie. Na tej trasie odbudowuje się budynki historyczne i domy mieszkalne przy Rynku Mariensztadzki. Innym wielkim założeniem jest trasa biegnąca ul. Marszałkowska, która na odcinku od Ogrodu Saskiego do Alei Sikorskiego, zostanie poszerzona do 120 m. Poza tym w opracowaniu mamy projekty szybkiej kolejki miejskiej ze Śluzewca do Młocin.

Chcielibyśmy jeszcze zadać szereg pytań, ale Prezydent spieszy się bardzo, odpowiada więc jeszcze tylko na jedno pytanie. Chodzi o to, ile jest prawdy z zdaniem pesymistów, że odbudowa Stolicy potrwa dobre kilkadziesiąt lat.

— Trudno przewidzieć i dokładnie wyliczyć, w którym roku Warszawa stanie się nowym, pięknym miastem i wywoła uśmiech zadowolenia na twarzach oglądających ją rodaków. Realizatorzy odbudowy sądzą, że w ciągu dwunastu lat Warszawa będzie miała oblicze na wskroś nowoczesnego miasta. Wprawdzie nie osiągnie jeszcze

Sztuka użytkowa w rzemiośle

Przemysł produkuje towary masowo i standardowo. Dlatego są one tanie — lecz nie posiadają swoistego, estetycznego wyglądu, jaki daje praca wykonana przez sumiennego rzemieślnika, posiadającego minimalną dawkę sztuki. W ostatnim czasie rekordzie w dużym stopniu podniósł poziom swych wytworów i właśnie w kierunku sumiennego, pięknego ich wykonania.

Po drodze tej należy pójść dalej. Trzeba np. sięgnąć do ciekawych i miłych dla oka wzorów sztuki ludowej. Tam spoczywa przyszłość rzemiosła, nie wykluczająca nawet eksportu tego rodzaju artykułów. Nadto zrzeszenia rzemieślnicze winny nawiązać bliższy kontakt z artystami — z prawdziwymi artystami, chociaż oni właśnie często swą tematyką zainteresowań odbiegają od szarości życia. Przecież bez trudu mogliby — opracowywać proste i estetyczne wzory, które rzemiosłom wykorzystywałby w warsztacie.

Współdziałanie tak pojęte w niektórych ośrodkach kraju już istnieje i wydaje się obiecujące rezultaty. Na przykład w jednym z miast Polski ukazały się w sprzedaży meble sosnowe kryte samodzielnymi, wyglądającymi podobnie do atrakcyjnie. Pomysł ten, nieznanym jeszcze ogółowi, jest pożyteczną nowością w dziedzinie rzemiosła.

Więcej takich pomysłów, a nowy i żywy nurt skieruje rzemiosłom na drogę estetycznej sztuki użytkowej. (n)

Rzemieślnicza Centrala Spółdzielcza powstanie w dn. 1 sierpnia br.

Z dniem 1 sierpnia br. Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu przekształci się w Centralę spółdzielczą państwową. Przygotowywana już w tej chwili reorganizacja instytucji ma na uwadze uelastycznienie rzemieślniczej gospodarki surowcowej. Chodzi również m. in. o usprawnienie tzw. akcji wiązanej, mającej wielkie znaczenie dla społeczeństwa. Jak wiadomo, rzemieślnicy za pośrednictwem Centrali będą otrzymywali surowiec celem wytworzenia przedmiotów zamówionych przez państwo. Instytucja wyprodukowane towary skieruje następnie do spółdzielni zamkniętych przy fabrykach. Te zaś rozprzeczają je między robotników. (n)

stanu ludnościowego sprzed wojny, ale już mocno „stanie na nogach”. Rozmowę przeprowadził Stefan Słoniński

Konserwacje wykopalisk w Kruszwicy nad Gopłem

W najbliższych dniach Urząd Wojew. Pomorza przystąpi do prac badawczych i konserwatorskich na terenie miasta Kruszwicy. Szczególną uwagę zwrócono na półwysp Rzepowski, teren koło Mysiej Wieży oraz kolegiaty.

Powyższe odkrycia objęte będą ogólnopolskim planem konserwacji najstarszych grodzów polskich. Na czele ekipy naukowej stanie prof. Roman Jakmowicz z UMK w Toruniu.

Kruszwica, jako kolebka Polski wzbudza wśród regionalistów w całym kraju zrozumiałe zainteresowanie. (X)



Komisarz wystawy p. wicemin. Kościński wyjaśnia przybyłym z całej Polski dziennikarzom rozplanowanie placu reprezentacyjnego. W głębi stalowa iglica, której podniesienie nastąpi za chwilę. (Do artykułu: „Wystawa Wrocławska dopina guzików”, na stronie 3) (Fot. Ag. II. APT)

W dawnym pałacu ks. Biesterfeld zur Lippe znówu rojno... mieszkają tu tylko inni ludzie

Krótkie gorączkowe przygotowanie, ostatni rzut oka na całość i już z szybkością 60 km/godz. wyjeżdżamy z Poznania. Mijamy Stęszew, Grodzisk i Wolsztyn odprowadzani ciekawym wzrokiem mieszkańców, dla których rząd samochodów o tak wczesnej porze staje się pewnego rodzaju wydarzeniem. Z każdym kilometrem zbliżamy się do byłej granicy polsko-niemieckiej. Jesteśmy już na terenach Ziemi Odzyskanych.

Mijamy wypalone domki b. niemieckich strażników celnych. Krótki postój w Kargowie. Miasteczko nieduże, zniszczone działaniami wojennymi stopniowo się odbudowuje. Wystawy sklepowe o estetycznym wyglądzie. Przez całą trasę jazdy podziwiamy malowniczy krajobraz. Piękne zboża. Jeszcze parę dni a gospodarze rozpoczną żniwować. Nigdzie nie zauważamy ani jednego skrawka odłogu. Powoli zbliżamy się do miejscowości Wojnowo — celu naszej eskapady.

Po pięknej betonowej autostradzie szybko mkną samochody. Już zdaleka dostrzegamy osadę. Z jednej strony otaczają ją lasy z drugiej pasmo jeziora długości 6 km, które poprzez kanał łą-

czy się z Odrą. Wąskimi, wyboistymi uliczkami Wojnowa docieramy do centrum wioski. Mały zakręt w lewo i o- czom naszym przedstawia się gmach wyraźnie kontrastujący z otoczeniem. Dwupiętrowy pałac z dwoma wieżyczkami o marmurowych schodach, utrzymany w kolorze piaskowym wzbudza nieklamany zachwyt. Jakby dla lepszego uwypuklenia piękności pałacu z zachmurzonego dotychczas nieba pada snop promieni słonecznych. Wnętrze pałacu przedstawia się jeszcze bardziej luksusowo, a przy tym jakoś dziwnie przymilnie i swojsko.

Gmach ten zajmowała przed wojną księżna Biesterfeld zur Lippe, matka księcia Bernarda, który jest mężem na-

stępny tronu holenderskiego księżnej Julianny. Nic więc dziwnego, że nieomal z każdego miejsca przebiega luksus i zbytek. Gmach służy dzisiaj innym celom i innym ludziom. Dzisiaj w murach jego zamieszkują ludzie prości, ludzie pracy, którzy zmęczeni całonocnym wysiłkiem przyjeżdżają tutaj na wczasy.

Dawny gmach książęcy, jak wiele innych na zachodzie padł niestety ofiarą grabieży. Doszczętnie spłądowany i ogolony z wszystkiego co tylko dało się wynieść (łącznie z linoleum) stał długi czas niezamieszkały, nie wykorzystany, świecąc pustkami ogrzanych pokoi i powybijanych szyb. Starania o jego uzyskanie wszczął Zw. Zaw. Prac. Państwowych Koła przy Urzędzie Wojewódzkim. W listopadzie ub. roku Min. Ziemi Odzyskanych przydzieliło Związkowi b. pałac. Dzięki staraniom bierownika oddziału U. W. p. Sylwiusza Pniękowskiego uzyskano sumy potrzebne do wykonania koniecznego remontu. Prawie półroczny wysiłek nie poszedł na marne, gdyż już 1 bm. pierwsza grupa wczasowiczów — członków Związku, zamieszkała w pięknie odnowionym pałacu. Obszerny budynek może pomieścić 52 wczasowiczów. Ponadto w sierpniu br. zostaną tutaj urządzone kolonie dla 40 dzieci. Przybyli na wczasy korzystają z wszelkich wygód koniecznych do racjonalnego wykorzystania urlopu. Pałac otacza kilkunastohektarowy park, a na obzornym jeziorze mogą kuracjusze dowoli zażywać jazdy kajakami i motorówkami, które Zw. oddał do ich dyspozycji. W gmachu korzystają pracownicy z wszelkich udogodnień. Oprócz prądu, który czerpie się z Wolsztyna w gmachu znajdują się łazienki, świetlica, radio, fortepian, bogata biblioteka itp.

Dzięki upartej i twardej woli pracowników Urzędu Wojewódzkiego, a szczególnie pp.: S. Pniękowskiego, nac. Błażewicza, A. Rosady, Grabowskiego, oraz przy pomocy miejscowych starosty p. Ludwiczaka doprowadzono dzieło do końca. Strudzeni pracownicy znajdują tutaj nie tylko wypoczynek. Przez utrzymanie ścisłego kontaktu z miejscową ludnością spełniają doniosłą rolę repolonizacji naszych prastawianich Ziemi Zachodnich.

Z okazji otwarcia i oddania do użytku wymienionego gmachu odbyła się w ubiegłą niedzielę okolicznościowa uroczystość, w której udział wzięli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z pp. Piękniewskim — przew. WRN i Ludwiczakiem — starostą na czele. Przemówienia okolicznościowe wygłosili pp.: nacelnik Błażewicz, Piękniewski, oraz Grabowski. Mówcy zgodnie podkreślili celowość odbudowy gmachu, który odtąd będzie służył wyłącznie dla świata pracy. Po części oficjalnej zwiedzono pięknie odnowione wnętrze gmachu.

H. Kamza

POLSKA otrzyma dodatkowo 10 000 koni

Ministerstwo żeglugi i handlu zagranicznego informuje, że przed kilkoma dniami zakończyły się w Kopenhadze obrady komisji mieszanej polsko-duńskiej. W wyniku obrad, zwołanych celem zapewnienia równowagi w wymianie towarowej między obu krajami, podpisano protokół prowizoryczny o zmianach kontyngentów umownych i zakontraktowano dodatkowo 10 000 koni. Ponadto strona polska uzyskała pewną ilość dewiz, na pokrycie różnic rachunkowych. (P. R.)

Cedula giełdy zbożowo-towarowej w Poznaniu

z dnia 5 lipca 1948 r.

Pszenica 3600, żyto 2400, jęczmień 2400, jęczmień ozimy 2200, owies 2400, gryka 4500 do 4700, proso 3300 do 3600.

Mąka pszenna 70% 5500, mąka żytnia 80% 3150, mąka ziemniaczana sup. 8000, kasza jęczmienna 65% 4200, otręby pszenne 1600 do 2000, otręby żytnie 1300 do 1500, otręby jęczmienne 1100 do 1200, otręby kukurydziane 1100 do 1200.

Seradela 4600 do 5000, łubin gorzki 3600 do 3900, łubin niegorzki 4000 do 4300, siemię lniane 17 500 do 18 000, linianka 9200 do 9700, gorczyca 7000 do 7500.

Makuchy lniane w taflach 4000 do 4100, makuchy rzepakowe w taflach 2100 do 2200, śrut lniany 3200 do 3400, śrut rzepakowy 2000 do 2100, siano prasowane 650 do 750, siana prasowana 550 do 600.

Ziemiaki 500 do 550, ziemniaki — rychliki 1000 do 1200.

Olej lniany 65 000 do 70 000, olej rzepakowy 33 000 do 35 000.

Tendencja i obroty spokojne.

Od wtorku dnia 6 lipca br. i codziennie wyświetla

KINO „BAŁTYK”

Monumentalny film historyczny produkcji radzieckiej

ALEKSANDER NEWSKI

w reżyserii: S. Eisensteina
Produkcja: Mosfilm 1938 r.
Seanse: 16 30, 18 00 i 20 30

Wielki film autobiograficzny z życia Maksyma Gorkiego produkcji radzieckiej

MOJE UNIwersYTETY

w reżyserii: Marka Daurkiego
Produkcja: Sojuzdetfilm
Seanse: 16 30, 18 00 i 20 30

Dozwolone dla młodzieży

Sarnowa

dawniej roiła się od kupców i handlarzy,
dziś małym pracowitym miasteczkiem

Sarnowa jest nie tylko najmniejszym miasteczkiem w powiecie rawickim, ale chyba w całej Wielkopolsce. Cicha i spokojna monotonia bezludnych ulic, przerywana od czasu do czasu zgłębieniem przejeżdżających aut i wozów, niczym nie przypomina miasteczka, jakie ze względu na swoje korzystne położenie geograficzne — wzdłuż traktu łączącego Łódź z obszarem Dolnego Śląska powinno odgrywać w życiu handlowym i gospodarczym powiatu.

Mit bogatej przeszłości

Miasto żyje tradycją minionej, bogatej przeszłości. Mieszkańcy, na twarzach których nie tyle da się odczytać troskę dnia powszedniego ile wiary w lepszą przyszłość miasteczka, z ochotą wspominają te czasy, kiedy Sarnowa roiła się od kupców i handlarzy a miasto wzrastało i bogaciło się z roku na rok. Ten szeroko zakorzeniony mit pokutujący wśród starszych mieszkańców, niewątpliwie w pewnym procencie działał hamując na pokolenie międzywojenne do podjęcia zdrowej inicjatywy ruszenia z martwego punktu. Kompletny brak przemysłu i trudność w znalezieniu pracy, stworzył dla młodzieży robotniczej i malarolnej, podstawy do masowego opuszczenia miasta.

Koza — to złośliwa płotka

Sarnowy nie pominąć również typowy szablon budownictwa, właściwy miasteczkom Wielkopolski. W samym środku miasta, przez który prowadzi wspomniany trakt, znajduje się czworokątny rynek z majestatycznym ratuszem. Wybudowany gdzieś przed stu laty, z dobudowaną w okresie późniejszym strzelistą wieżą, krańcowo odbija od tła wokół otaczających go małych trzechkondygnacyjnych domków parterowych. Złośliwa płotka o pasących się koło ratusza kozach, nie znajduje jednak potwierdzenia. Przeciwnie. Przed ratuszem są nawet kwiaty, a schludnie utrzymana czystość wewnątrz ratusza dopełnia całości.

Pan Burmistrz wierzy...

Burmistrzem miasta jest p. Franciszek Vogt. Jako rdzenny sarnowianin pozostał wierny miastu i pełni w nim dziś odpowiedzialne obowiązki. Dwa psy myśliwskie i mnóstwo rogów rozmieszczonych na ścianach mieszkania prywatnego, kojarzą się z przeszłością zamierzających lat. Herb miasta przedstawiający sarnę przypomina nam o genezie miasteczka. Otoczony ognisk wielkimi lasami, teren ten przedstawiał istny raj dla myśliwych. P. Burmistrz i na tym polu pozostał wierny tradycji. Po wyjaśnieniu celu mojej wizyty, wleczuję się w opowieść o mieście, które przy 1,5 milionowym budżecie rocznym, żyje i co najważniejsze, zaczyna patrzeć z wiarą w przyszłość.

Miasto, którego liczba ludności nie przekracza półtora tysiąca, czerpie swoje dochody oprócz podstawowego podatku gruntowego, z wydzierżawionych gruntów miejskich jak i ze specjalnie ustanowionego podatku od psów i motorowerów. Mimo tych skromnych dochodów miasto jest niezadłużone, ba nawet ze swego skromniutkiego budżetu przeznaczyło w tym roku 60 000 zł na zakup własnej biblioteki.

Życie społeczne i kulturalne

W dawniejszym budynku fundacji ks. Rudala mieści się dziś przedszkole. Pokażna liczba dzieci korzysta w tym przytułku z opieki materialnej w formie dożywiania. Fundusze na ten cel płyną z Caritasu i z Inspektoratu Szkolnego.

Kuchnia ludowa, zainstalowana w b. gmachu poniemieckim, wydaje 30—40 obiadów dziennie. Od kilku tygodni dzięki poparciu Pow. Ośrodka Zdrowia, czynna jest Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Życie kulturalne skupia się wokół miejscowych towarzystw, z których najaktywniejszymi są: Koło Śpiewu im. Karola Kurpińskiego, harcerstwo, PCK i Ochotnicza Straż Pożarna. Ze szczególnym uznaniem, jeśli idzie o wszelką aktywność na polu oświatowym i kulturalnym, podkreślić należy rolę tut. nauczycielstwa z kier. p. Talaszka na czele. Niemniej cenne zasługi na tym polu ma miejscowy ks. prob. Stryczyński, który dzięki naukom i kazaniom w kościele przyczynił się do wybitnej poprawy na froncie walki z alkoholizmem. Efekt ten zauważyć można w jedynej w mieście „Spółdzielni Powszechnej”, w której obrót ze sprzedaży alkoholu spada z miesiąca na miesiąc.

25 lat w służbie pieśni

Przed 25 laty, grono entuzjastów śpiewu z śp. ks. prob. Spychalskim, śp. nauczycielem-organistą Malczewskim i dzisiejszym burmistrzem p. Vogtem na czele, powołało do życia Koło Śpiewu, które w rok później przemianowano na koło im. Karola Kurpińskiego. Chlubnie zapisane na niwie śpiewaczej w latach przedwojennych,

po odzyskaniu niepodległości nadal spełnia swoje szlachetne posłannictwo stając się w swoim mieście ośrodkiem ruchu kulturalnego.

Na uroczystościach jubileuszowych, które odbyły się 23 maja, wzięły również udział, oprócz kół śpiewaczych IX okręgu, liczne delegacje stowarzyszeń z całego powiatu. W dniu tym uczczono pamięć pierwszych założycieli przez złożenie wieńców na ich grobach. Z żyjących, trzem członkom nadano godność członków honorowych a 10 obdarzono dyplomami uznania.

T. W.

Nowy król w Pleszewie... ale kurkowy

W ramach uroczystości 100-lecia miejscowego Bractwa Kurkowego odbyło się doroczne strzelanie o godność króla kurkowego, o którą ubiegało się 93 członków Bractwa. W rezultacie najcelniejszą strzałę oddał p. Kazimierz Olszanowski i tym samym otrzymał na jeden rok insygnia królewskie. Tytuł pierwszego rycerza zdobył p. Bronisław Walczak, drugiego rycerza p. Jan Spychałowicz. (bg)

Uroczystości zakończył się rok szkolny w Śremie

Wystawy prac uczniowskich, dla pilnych nagrody

Tegoroczne zakończenie nauki w szkołach tutejszych odbyło się specjalnie uroczystość z udziałem przedstawicieli społeczeństwa, władz, partii politycznych i rodziców.

W Państwowym Liceum i Gimnazjum odbyły się w przeddzień zakończenia roku szkolnego wewnętrzne zawody sportowe na boisku szkolnym w obecności całego grona profesorskiego i przedstawicieli urzędu PW i WF. Najlepsze wyniki osiągnęli: w biegu na przełaj na 1500 m. Tadeusz Talarczyk, Wasił i Kraiewski Janusz. W sztafecie wahadłowej zwyciężyła kl. III., w skoku wzwyż I miejsce zajął Warot, II — Kunkel, III — Worsztynowicz, w skoku w dal Warot, Stołowski i Maćkiewicz.

W siałkowie zwyciężyli „Odważni” z „Mistrzami” z wynikiem 1:2 oraz Liceum — Gimnazjum 2:0.

W samym dniu zakończenia roku po nabożeństwie zgromadziła się młodzież w auli, gdzie urządzono akademię, poświęconą naszemu morzu. Piękne i pomysłowe inscenizacje i piosenki oraz deklamacje zdobyły sobie ogólny polski młodzieży i grona profesorskiego. W drugiej części uroczystości p. dyr. Pankowski przedstawił zebranym krótko dorobek szkoły w minionym roku, poczem jeden z uczniów wyższych klas podziękował dyrektorowi i gronu profesorskiemu za całoroczny wysiłek, a przedstawiciele klasy złożyli na ręce

Powiat gostyński chce przodować w hodowli koni Gospodarze konkurują z Państwowymi Stadninami na „Pokazie Konia” w Pępowie

Dorobek kulturalno-gospodarczy powiatu gostyńskiego uwydatnił się ostatnio w wielkiej imprezie, która została zorganizowana przez Związek Samopomocy Chłopskiej Zrzeszenia Hodowców Koni Oddział Powiatowy w Gostyniu, w dniu 28 czerwca 1948 w Pępowie. W dniu tym odbył się: pokaz konia i premiowanie klaczy i źrebic. Całe podwórze prawie zapelnili konie chłopskie, ładne, dobrze utrzymane. Po południu odbyła się wielka impreza połączona z wyścigami, konkursem wzorowej jazdy konnej, skoków oraz konkursem powożenia. Nawspaniale wyglądały konie ze stadnin państwowej z Gogolewa, dalej konie ze stadnin Raco i Pępowa oraz konie okolicznych rolników.

Nagrody w konkursach skoków otrzymali: pp. dr Kurowski z Raco, Sobanski z Krotoszy, Maślankowski, koniuszy z Gogolewa i Stawiński z Raco. Jury sędziowskie tworzyli: dyrektor Państwowej Stadniny Koni z Gogolewa inż. Markowicz, naczelnik Stadnin Państwowych Hey, prezes Wachowski oraz Daniełak. Należy podkreślić sprawne zorganizowanie imprezy przez dyrektora Państwowej Stadniny Howu Koni w Pępowie p. Donimirskiego. Na wystawę przybyła ludność z powiatu średzkiego, krotoszyńskiego, śremskiego oraz tysiące publiczności z Gostynia, Krobi, Ponieca i sąsiednich wiosek.

Kronika ostrowska

Oddział redakcji i administracji „Głosu Wielkopolskiego” mieści się przy ul. Wolności 20, m. 3 tel. 422 i przyjmuje komunikaty do działu redakcyjnego, ogłoszenia płatne drobne, reklamowe, nekrologi i in. codziennie od godz. 8—10 i 15—17.

Związek Powstańców Wlkp. z r. 1918/19 zwołuje swoje plenarne zebranie w dniu dzisiejszym o godz. 19 do lokalu Hotelu „Polonia”. Obecność wszystkich członków pożądana.

Dzieci Przedszkola w Czarnym Lesie wykonały piękne robotki z papieru, kartonu, gliny, mchu, kasztanów, deseczek, piłna i artystyczne rysunki i pokazały je na specjalnej wystawie z okazji zakończenia roku szkolnego. Wystawa została pięknie urządzona przez dzieci same pod okiem Siostry Wychowawczy z Zgromadzenia SS. Józefitek.

Inspektorat Pracy. Zapewne nie wszystkim jest wiadomym, że w Ostrowie przy ulicy Gimnazjalnej mieści się Inspektorat Pracy na powiat ostrowski i sąsiednie. Podlega mu ponad 1000 warsztatów pracy. Inspektor Pracy załatwia wszelkie spory, wyniki między pracodawcą a pracobiorcą i na odwrót, następnie dba o bezpieczeństwo i higienę pracy w warsztatach i przedsiębiorstwach, dalej czuwa nad pracą młodocianych i kobiet — wreszcie opiekuje się zagadnieniem ubezpieczeń pracowniczych.

Dzień Spółdzielczości obchodzony był w tym mieście bardzo uroczysto. Już od rana w dniu 3 bm. powiewały flagi spółdzielcze. Wieczorem odbyła się uroczysta akademicka, na którą złożyły się przemówienie, występy orkiestry Liceum Handlowego pod dyr. p. Zielińskiego, komedia pt. „Romans z Urzędem Skarbowym”, odegrana przez Zespół Miłośników Sceny.

Zaprzysiężenie rekruta w Ostrowie rocznika 1926 odbyło się w dniu 4 lipca br. Po uroczystym nabożeństwie przysięgę odebrał przedstawiciel dywizji, wygłaszając odpowiedni przemówienie. W imieniu społeczeństwa miasta i powiatu przemawiał do żołnierzy prezydent miasta p. Władysław Prętkowski. Defiladą przed przedstawicielami władz, wojska i partii i społeczeństwa zakończono tę piękną uroczystość.

Walka ze spekulacją trwa od roku. Rok temu na podstawie ustawy powołano do życia i działania Powiatową Komisję Cenową, Notowań i Powiatową Komisję Kontroli Cen. Komisje spełniły swoje zadanie na odcinku stabilizacji cen. Walkę ze spekulacją wygraną nie tylko przez działalność ustanowionych Komisji, ale przez naprawdę obywatelskie ustosunkowanie się do sprawy większości kupców naszego miasta i powiatu, którym uczciwa kalkulacja zjednywa klientów.

Kurs P. K. P. Ostatnio zakończył się kurs asystentów służby administracyjno-technicznej całej służby P. K. P. w Ostrowie, zorganizowanej przez Oddział Drogowy pod kierownictwem p. Wojciechowskiego. Kurs obejmował 70 godzin wykładów. Egzamin zdali z wynikiem bardzo dobrym: pp. Janina Czajanka, Stanisława Kwiecińska, Irena Blum, Maria Korzeniowska, Wacław Pietrzykowski. Z wynikiem dobrym 41 kandydatów, a z wynikiem dostatecznym 21 kursistów. Wreńcenie świadectw nastąpiło 26 czerwca br. w obecności przedstawicieli D. O. K. Łódź, Z. Z. Z., naczelników wszystkich służb i komisji egzaminacyjnej. (md)

Z głośną sztuką Holuja „Dom pod Oświęcimiem” wystąpił ostatnio na scenie ostrowskiej Teatr Kałski. Jak na warunki prowincjonalne przedstawienie stało na wysokim poziomie i było w swej problematyce niezwykle interesujące. Główną rolę Matki grała I. Smurawska i dała świetną kreację. Niemniej dobrze oddał trudną rolę Alojzego — A. Aleksy, Jerzego — C. Julski i Jana — Z. Michałowski. Ostatni dwaj wykazywali duże talenty aktorskie. Zastrzeżenie mielibyśmy jeno co do interpretacji gry H. Chorzowskiej w roli Marii. Podniosłe wrazenie miało niejednokrotnie niepoważne zachowanie się jednostek, zwłaszcza młodzieży. (si)

Obiecanki — cacanki

a Ubezpieczalni radość

Ostrów woła o drugą karetkę pogotowia

O karetkę pogotowia walczy już Ostrów niemal od trzech lat. Jest wprawdzie jedna karetka pogotowia w Szpitalu Powiatowym ale ta jest prawie stale czynna w terenie powiatu. Jak nas informują, Ubezpieczalnia Społecz-

na otrzymała już od szeregu miesięcy obietnicę przyznania drugiej karetki pogotowia, lecz narazie pozostaje to obietnicą. Jest wprawdzie w tym mieście pięć taksówek samochodowych, ale i te są często w terenie. Bywało, że chorzy musieli czekać po kilka godzin na odwiezienie do lecznicy, a to tylko z braku karetki pogotowia. Może by władze sanitarne wreszcie rozwiązały to przykre zagadnienie!

Nie manipulować przy znalezionych pociskach

Nowe ofiary wypadku pod Środą

W ubiegły czwartek na łące w Mącznikach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Trzech chłopców w wieku 9 lat, pasących bydło na łące, znalazło pocisk, przy którym poczęli manipulować. Pocisk eksplodował, przy czym jeden z chłopców został zabity na miejscu, drugi zmarł w szpitalu, a trzeci jest ciężko ranny.

PLESZEW

„Dzień Spółdzielczości” wypadł w Pleszewie okazale. Wszystkie witryny sklepów spółdzielczych były udekorowane. W godzinach wieczornych odbyła się w sali „Wielkopolski” przy ulicy Poznańskiej uroczysta akademicka, którą zajął p. Szwejkowski. Referat o spółdzielczości wygłosił kier. Szkoły Powszechnej p. Pachniewicz. W części rozrywkowej akademii — szereg pieśni odśpiewał chór „Lutnia” przy akompaniamentie zespołu muzycznego pod kier. p. Łakomego, po czym odbył się spółdzielczy wieczorek taneczny.

Podśluchane

Szanować postać ks. Piotra Wawrzyniaka

Jak nas dochodzą słuchy, pewna organizacja w Śremie miała zamiar wystąpić do Miejskiej Rady Narodowej z wnioskiem o przemianowanie ulicy Ks. Piotra Wawrzyniaka... Gdyby się to zdarzyło w innym mieście, może dziwiłoby się mniej. Ale fakt, że w Śremie znalazł się ktoś, który nie zna postaci ks. Piotra Wawrzyniaka, jego olbrzymich zasług nie tylko dla samego miasta Śremu, gdzie założył pierwszy Bank Ludowy, lecz również dla całej Ziemi Wielkopolskiej i kraju, jest przykry i bolesny. Należy pamiętać, że ks. Piotr Wawrzyniak był synem chłopa spod Śremu. Właśnie teraz w Polsce dochodzi do szczytu rozwoju spółdzielczości, pod którą podwaliny dał ks. Wawrzyniak. I jeszcze jedno — zbliża się setna rocznica urodzin tego wielkiego działacza społecznego. Cord.

W Szkole Przemysłowej Fabryki Maszyn Rolniczych zajął uroczystość dyr. szkoły mgr Witczak, podkreślając odrębny charakter szkoły na terenie miasta, jej zdobywcę i trudności, z jakimi szkoła musiała się borykać, zwłaszcza jeśli chodzi o brak odpowiedniego lokalu na szkołę. W dalszym ciągu przemawiali dyr. Fabryki p. Konieczka, przedstawiciel Rady Zakładowej p. Kubala, przedstawiciel Komitetu Rodzicielskiego p. Feliczak oraz przedstawiciele partii PPR p. Duda i PPS p. Sikorski. Po kilku okolicznościowych deklamacjach i pieśniami chór dyrektor szkoły wręczył trzem najlepszym uczniom z każdej klasy nagrody w postaci książek. Należy zaznaczyć, że do szkoły tej uczęszcza młodzież przeważnie uboga z warstw robotniczych i chłopskich. (jh)



Nagła śmierć zaskoczyła w dniu 30. VI. naszego współpracownika —
inotypistę, śp.

Franciszka Galeckiego

W Zmarłym traci zakład nasz wzorowego i sumiennego pracownika
a współpracownika serdecznego towarzysza pracy.
Cześć Jego pamięci!

Rada Zakładowa Dyrekcja
Państw. Pozn. Zakł. Grał., Okr. Półn., Zakład Główny

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 6. VII. br., o godz. 16.30 na
cmentarzu parafialnym w Starolecie. 7a-40



Dnia 3 lipca 1948 roku zmarł tragiczną śmiercią mój najukochańszy
mąż, syn, nasz drogi brat, mój stryj i szwagier, śp.

Michał Mielcarski

kupiec

przeżywszy lat 38.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 7 bm., o godz. 11.30 z kaplicy cmentarza
górzyńskiego.

Msza św. odprawiona zostanie w czwartek, dnia 8 bm., o godz. 8.15
w kościele św. Marcina przy ul. Fredry.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona, ojciec, siostry, brat i rodzina

Poznań, ul. Rzeczypospolitej 8 15864
Zakład Pogrzebowy „Ceremonia” ul. Towarowa 25. Tel. 40-63.



Dnia 5 lipca 1948 roku, zasnął w Bogu opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona,
nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, śp.

z Węgneków

Jadwiga Ziółkiewiczowa

przeżywszy lat 59.
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała
na Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążeni
rodzina
Rogoźno — Poznań, Saperska 18 15865



Dnia 4 lipca 1948 zmarł nagle, mój mąż, śp.

Stefan Pieta

przeżywszy lat 46.
Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 bm., o godz. 10.45 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Pogrążona w smutku
żona z synami

Wystawa Wrocławska dopina guziki

Ostry warkot motorów, dwie minuty rozbiegu środkiem lotniska i stalowy ptak odrywa się od ziemi. Z zainteresowaniem patrzę przez okno — przelot ponad miastem jest zawsze najciekawszy. Ale z Poznania niestety widać niewiele. Nasz Douglas leci bowiem do Wrocławia najprostszą linią, zostawiając gród Przemysława w tyle za sobą.

Równina Wielkopolska ściele się pod nami gładka jak stołnica, znaczone szachownicą pól, tu i ówdzie tylko przerywaną ciemniejszą plamą lasów, jakimś jeziorkiem lub rzeczką. Wielkie w naszym mniemaniu lasy koło Puszczykowa i Mosiny widziane z góry tworzą tylko wązkie pasemko nad którym przelot trwa mniej niż minutę — Krajobraz jest właściwie taki sam aż do samego niemal Wrocławia. Tu i ówdzie wiejskie zabudowania, wieża jakiegos kościołka, tu i ówdzie kilka krów pasących się na łące. — Bezskutecznie próbowałem odnaleźć miejsce, gdzie przebiegała dawna granica; myślałem, że ślady zniszczeń będą dla mnie znakiem orientacyjnym. Nie lecieliśmy jednak ponad miasteczkami a wście w tej części Śląska uciierały stosunkowo niewiele.

Z okna samolotu

Dopiero sam Wrocław przeraża ogromem ruin, całymi dzielnicami, gdzie domy wyglądają z okna samolotu jak postawione pionowo pudełka od zapalek w których poprzez zapadłe piętra spogląda się w czeluście piwnic. W tym rozległym mieście są jednakże dzielnice prawie nienaruszone. W ogóle Wrocław sprawia wrażenie archipelagu wysp ludzkich, pulsujących życiem, rozrzuconych na 175 km² zajmowanej przez to miasto przestrzeni, oddzielonych od siebie martwą zwalisk i powiązanych w jedną organizacyjną całość siecią miejskiej komunikacji.

Przelot z Poznania do Wrocławia trwa 40 minut. Cóż z tego jednak, kiedy lotnisko położone jest daleko od centrum a warunki dojazdu takie, że na dostanie się z lotniska do miasta traci się godzinę czasu. — W związku z tym nasuwa mi się pewna uwaga: Samolot jest najszybszym środkiem komunikacyjnym i dlatego ten komu się śpieszy leci samolotem. I skoro wiadomo, że ludziami się śpieszy, pocóż kazać im wyczekiwać niepotrzebnie na odjazd samochodu z lotniska? Również przyjazd samochodu powinien tak być zestrojony z godzinami lotów, by czas wyczekiwania na lotnisku był możliwie najkrótszy.

Co już zrobiono

Do Wrocławia przyjechałem wraz z wielu innymi dziennikarzami dla obejrzenia Wystawy Ziem Odzyskanych, której otwarcie ma nastąpić 21 bm. Na razie dość wiele jeszcze brakuje do tego, by można powiedzieć, że wystawa jest zapięta na ostatni guzik. Niedopiętych guzików jest co najmniej kilka i dlatego ktoś nie bez racji powiedział, że oglądaliśmy wystawę w neglużu. — Nie trzeba jednak zapominać, że jest ona zakrojona na bardzo szeroką skalę i że właściwie — jeśli wyeliminować halę ludową — zaczęto tam robić coś z niczego i to na terenie nie tylko nie uzbrojonym w urządzenia kanalizacyjne, oświetleniowe itp. ale na domiar

pokrytym betonowymi bunkrami, częściowo zaminowanym i zarzuconym resztkami niemieckiej amunicji. Poza tym warto podkreślić, że praktycznie rozpoczęto prace dopiero 5 kwietnia, a więc zaledwie 4 miesiące temu. W tym czasie zdołano spianować i przygotować teren, pobudować kilka potężnych pawilonów i kilkadziesiąt pomniejszych, całkowicie zakończyć urządzenie reprezentacyjnego placu przy wejściu na wystawę i częściowo przeprowadzić artystyczną dekorację wnętrza. — Zrobiono więc niemało, choć wiele jeszcze pozostaje do zrobienia i jeśli istotnie wystawa ma być otwarta w wyznaczonym terminie, to tempo pracy musi być co najmniej zachowane.

Wystawa wrocławska składa się z dwóch części: problemowej i społeczno-gospodarczej.

Symbolika i efekty

Część pierwsza ilustruje stan Ziem Odzyskanych w chwili ich powrotu do macierzy, przedstawia akcję zaludniania i rolę człowieka w odbudowie, wskazuje na znaczenie tych ziem dla organizmu gospodarczego Polski a również i dla gospodarki ogólnej europejskiej, prezentuje zagadnienia związane z najważniejszymi dla nas produktami, komunikacją wewnętrzną, połączeniem poprzez porty z szerokim światem.

Twórcy wystawy (w szerokim tego słowa znaczeniu) włożyli moc inwencji i artystycznego wysiłku, by problematyka naszego zachodu przedstawiona na wystawie stała się jasna i przekonująca dla każdego. Zarówno dla przybyłego gdzieś z Kielecczyny czy spod Białegostoku wieśniaka, jak i dla niezorientowanego w zagadnieniach polskich cudzoziemca. Rzeźby i obrazy najlepszych naszych mistrzów Dunikowskiego, Cybisa, Wolfa, rozwiązania konstrukcyjne i pomysły techniczne wybitnych specjalistów w rodzaju prof. Hempla, twórcy stalowej iglicy o wysokości 106 metrów, zdolającej srodek reprezentacyjnego placu, niezwykle ciekawe efekty świetlne i umiejętne stosowanie taśmy filmowej przy gatunkowo poważnej symbolice rzeźb i malatur — wszystko to składa się na całość interesującą i zachęcającą do myślenia a równocześnie stanowi plastyczną księgę naszej 3-letniej pracy na zachodzie.

Dorobek 3 lat pracy

Drugą część wystawy stanowią ekspanaty obrazujące dorobek rolnictwa przemysłu i rzemiosła Ziem Odzyskanych. Tu imponują swą wielkością pawilony spółdzielcze a specjalną atrakcją stanowi wzorowa zagroda dla 7-hektarowego rolnika, opracowana według najnowszych polskich planów. Srodkowe miejsce w dziale przemysłowym zajmuje pawilon PCH. Instytucja ta w związku z wystawą podołała we Wrocławiu dziesiątki kiosków, gdzie

będzie można po przystępnych cenach zaopatrywać się w artykuły spożywcze a m. in. w tzw. paczki żywnościowe. Na terenie targów czynnych będzie kilka olbrzymich restauracji i barów jednodaniowych

Jeszcze jedna ciekawa uwaga: Na wystawie będzie prowadzona w szerokich rozmiarach sprzedaż detaliczna artykułów przemysłowych

Tyle o samej wystawie Ale poza nią jest przecież Wrocław, miasto pełne

zabytków piastowskiej przeszłości, miasto, w którym dziś żyje 275 tysięcy Polaków, miasto ze wszechmiar godne zobaczenia.

JAN BRZESKI

2000 km włóczęgi po Zachodnim Pomorzu

Boćki przyleciały do Bronek

Szczecin żegnał nas maleńimi, jak perły. — Izami deszczu. Była to widoczna uprzejmość, bo kiedy wyjechaliśmy za Dąbie na boczną drogę w kierunku Gryfina, jasne dotąd chmury przemieniły się w ołowiem. Zrzędy nam miny, a Gienek bardziej mrukluił niż zwykle zaczął „wyciągać szybkosc”, byle tylko wyrwać się z deszczowej awantury. Pochyliłem się ku niemu i przegłaszając monotonne staccato 22 koni wrzgniętych w maszynę zaśpiewałem góralską nutę: „Nie lij dyscu, nie lij, bo cie tu nie tseba...”

Jakby w odpowiedzi słońce pozrywało chmury ukazując nam piękno jednego z najbardziej malowniczych krajobrazów Zachodniego Pomorza. Po lewej stronie szosy — jak okiem sięgnąć — rozpostarła się szumiąca krzewami, przesycona zielenią — dolina Wschodniej Odry. Hen — od widnokręgu, — poprzez zwięzający się niekiedy olbrzymi dywan zieleni, spoglądała ku nam rzeka, mrugając żalotnie gładkim, lustrzanym okiem.

Nasz „flirt” z Odrą przerwał dopiero... pociąg. Zjawił się nagle na torze biegnącym wzdłuż szosy i odłąd już wzajemnie dotrzymywaliśmy sobie towarzysztwa. „Wyscig” nie groził niebezpieczeństwem. Napotkany pociąg nie był ekspresem, a zresztą, dobry sportowiec ma w głowie więcej rozważa niż „wody sodoowej”. Gienek ma zalety najcenniejsze: spokój i duże opanowanie.

Popatrzi! — woła przystając na skraj drogi. Idę śladem jego spojrzenia. Na wpół rozwalonej stodole uwiły sobie gniazdo boćki — radosny symbol coraz ludniejszej szczecińskiej wsi.

Zapytany o nazwę wioski młody chłopak otworzył usta i znieruchomiał na widok maszyny. Po chwili twarz rozjaśnił mu uśmiech. Jednym tchem wyrecytował:

— Tu są Nowe Bronki z gminy Radziszewo, a my pochodzimy od Turka. Nasz sołtys Wierzbicki mieszka niedaleko, to pan się u niego dowiedzą.

Skorzystałem z okazji tym bardziej, że spadł ulewny deszcz i musielismy się zatrzymać. Sołtys — gospodarz jeszcze młody — chętnie gawędził. W prostych, a barwnych słowach opowiadał, jak to przed 2 lata przybyli do Bronek spod Kalisza i Łódzkiego, jak wiele trzeba było pokonać przeszkód za-

nim zaorano chwasty i pod pierwszy plon rzucono w ziemię ziarno. Później przyszła z pomocą Samopomoc Chłopska. Przypdzielono konie i ziarno siewne. A z tym można już było gospodarzyć. Dzisiaj nie ma już we wsi wolnego obejścia. Przeszło 80 ludzi pracuje jak jedna rodzina, w zgodzie i przy chętniej sąsiedzkiej pomocy. „Latoś” obsiało ziemię w 100 procentach i jeszcze 10 hektarów obrobiono w pobliskim Włotynie. Tylko — zaspęsa się oblicze sołtysa Franciszka — mało narzędzi i jeszcze ciągle brak nawozów sztucznych. I., za dużo rat. Trzeba spłacać pożyczone ziarno, zakupione konie, a tu już nowa rata za ziemię.

— Gdyby tak chcieć spłacić wszystkie raty — mówi z troską w głosie — trzeba by sprzedać cały tegoroczny zbiór. — No, — a z czegożby człowiek żył?

— A macie tu szkołę, jakąś świetlicę, gazety? — zagaduję.

Tak, jest szkoła w Czepinie i dobry, sumienny nauczyciel. Jest tam i świetlica. Co miesiąc Samopomoc Chłopska organizuje w niej zebranie, nauczyciel wygłasza pogadankę, a po tym wspólnie już rozmawiają o roli, gospodarce i pracy. W świetlicy jest też radio. O — przydało by się i na wsi. Chcą ją przecież radiofonizować. Brak tylko słupów na przewody. Podobnie jest z elektryką, choć pewnie niedługo rozbłysną światłem i Bronki. Gorzej natomiast z gazetami. Wprawdzie, przez Samopomoc docierają czasopisma rolnicze, ale „chciało by się poczytać dzienniki — te z Centralnej Polski, od Poznania i Łodzi...”

Swobodniejszy kontakt nawiązuje „Triumf”. Wierzbicki patrzy z zadowoleniem na zaciągającego się dymem najstarszego syna. Opowiada z dumą o pracy swego Janka w „Mostostalu” i jego zdolnościach do gry na akordionie. Po prawdzie ma się czym pochwalić: czterech synów jak młode deby i trzy córki.

— Ta najmłodsza — wskazuje na wesoło baraszkującą po kuchni drobinkę. To już z Bronek. Z dziećmi to się w naszej wsi darzy. Nie na darmo zleciały tu bociany!

Kiedy patrzę na cyfry wykazujące osiągnięcia szczecińskiej wsi, wspominał z sympatią Bronki. Nie, — nie jest to wieś wzorowa. Jedną z wielu, jakie w tym województwie spotyka się na każdym kroku. Tyśiące takich Bronek nie tylko inten-

sywnie się rozbudowuje (z 25 tys. zagród odbudowanych na Ziemiach Zachodnich w ub. roku blisko 11 tys. przypada na woj. szczecińskie) i coraz dzielniej worywuje w ziemię plugiem (w kampanii 1947/48 woj. szczecińskie zajęło drugie miejsce w obsiawie — 116,7% planu). Ważniejsze jest to, że ludzie tych wsi łakną czegoś więcej poza dachem i chlebem, że szukają tego co dzisiaj jest dla nich jeszcze tylko światłem, radiem i gazetą, a w przyszłości stanie się... kulturą. A wówczas — rzecz jasna — stworzą wieś wzorową, świadomą swych zadań na rubieży.

W mocno nadszpniętym wojną Gryfinie, dokąd po kwadransie przynosił nas B. M. W-oski rumak, zaszedłem do kiosku Jana Czerkawskiego — inwalidy i b. uczestnika walk I Armii Polskiej. Rozgadaliśmy się na dobre: musiałem też z p. Janem wychylić zdrowie i przegryźć (oczywiście nie zdrowie) gryfińską kiełbasą.

Rozmawiałem jeszcze z wielu ludźmi. Suma tych rozmów streścza się tak: w powiatowym mieście położonym najbliżej zachodniej granicy dzieje się źle. Z osiadłych tu dawniej 4,5 tys. ludzi pozostało niewiele ponad 3 tys. Dlaczego tak się dzieje? Bo zajęty własnymi narastającymi potrzebami Szczecin, nie wypromieniował dotąd swego wpływu na Gryfino; bo ludność tu osiadła przeważnie rolnicza i zza Bugu odczuwa brak kultury, a sama nie potrafi jeszcze wytworzyć twórczego środowiska. Bo wreszcie kino grające kłopskie filmy, czasami zjawiający się ze słabą sztuką teatr i „koncerty” miernych talentów, mogą ludzkom obrzydzić nawet piękne miasto, — a co dopiero pogruclotane Gryfino! Dajmy mu pomoc, zdolnych organizatorów życia i rzetelną kulturę. Za rok w Gryfinie trzeba będzie remontować domy. Wszak Odra tuż — pod bokiem. A więc i byt, a więc przyszłość...

I znów pędzimy w kierunku na Banie. Horyzont jaśnieje pogodą — uroczą zapowiedzią dalszej wędrówki. W Baniach — obiad. Owszem — nie najgorzy. Znajdujemy za to do bani jeśli nie do chrzanu napis umieszczony w restauracji: „nie wolno prowadzić rozmów politycznych”.

Ejże! Któż to u nas zabronił mówić o polityce.

Józef Tulasiewicz

SARTRE w Teatrze Polskim

blicznych. Obie sztuki są niezdolne do wywołania tak zgubnych skutków. Z poczuciem humoru patrzę na niektórych naszych purytan, nie dzieląc ich przekonani bynajmniej.

Pierwsza sztuka jest więcej interesująca i pod względem literackim wartościowsza. Sartre pokazuje nam piekło, o tyle gorzkie, że pozbawione sensu. Jest to piekło bez Boga. A więc piekło nie będące wyrazem sprawiedliwości, a nawet demagogicznej złości. Piekło nonsensu. Piekło ateisty. Oczywiście całe to piekło jest tylko metaforą teatralną. Tym piekłem jest życie. Pesymizm filozofii Sartre’a objawia się w scenicznym kształcie wyraźnie i jasno. Życie — to nonsens tragiczny. Wypchnięci do świata o „drzwiach zamkniętych”, świata bez ładu i harmonii dźgniemy się. Nie możemy się nie dźnąć — taka jest teza Sartre. Nie ma bowiem możliwości zrozumienia świata, nie ma także możliwości zrozumienia innych ludzi, z którymi musimy współżyć. Samotna, tragiczna szarpanina — to nasz los. Nie ma wyjścia. Owszem drzwi zamknięte można otworzyć na ciemny korytarz, który nie wiadomo dokąd wiedzie. Można dokonać samobójstwa. Ale i to jest prawie niemożliwe, gdyż jesteśmy najściślej związani z piekłem, którym są inni, z wzajemną, nie kończącą się udręką. Taki jest nasz los.

Trzeba przyznać, że cała ta intelektualistyczna koncepcję umiał Sartre z dużą pomyślnością włożyć w kształt teatralny. Nie umiał jednak przejąć nas wizją tego świata. Patrzymy z zacięciem wieniem na szarpaninę bohaterów sztuki, lecz interesują oni nas tylko intelektualnie. Cała zrećność teatralna Sartre’a, którą niewątpliwie posiada nie pomogła mu w wywołaniu wstrzą-

sającej wizji świata. Sztuka jest inteligentna, lecz niezbyt sugestywna. Niewątpliwie przedstawia jednak wartość teatralną i słucha jej się z napięciem. Typowa sztuka intelektualistyczna.

Niestety artyści, szczególnie artyści nieraz „naciśkali pedały”. Nina Gozdecka była nieraz niepotrzebnie krzykliwa, a Janina Bernas melodramatyczna. Lepi byli mężczyźni (Bogdan Zieliński i Wincenty Wesołowski). Całość jednak interesowała i grę artystów trzeba ogólnie biorąc uważać za poprawną.

O wiel gorzej przedstawia się sprawa z „Ladacznicą z zasadami”. Można tu mieć duże zastrzeżenia i do sztuki i do gry artystów i do dekoracji.

Widziałem tę sztukę w Łodzi. I tam nie obudziła ona mego zachwyty. Robiła na mnie wrażenie sztuki „kryminalnej”. Świat przedstawiony przez Sartre’a nie przedstawia się interesująco. Ladacznica nie jest ladacznicą z zasadami, ale z odruchami moralnymi. Murzyn jest zwykłą „galareta” psychiczną, tchórzem, który nie umie nawet głośno umrzeć, środowisko amerykańskie brutalne, faryzejskie i podstępne. Właściwie wszyscy są moralnie mało wartościowi. Sztuka wskutek tego traci na dramatycznej wartości. Jest nam dość obojętne przy patrzeniu na sztukę, kto ginie a kto zwycięża. To nie jest sztuka z problemem murzyńskim, która mogła porwać. Ten Murzyn musiałby być inny, by nas wzruszał. To jest tylko tchórz — nic więcej; zahypnotyzowany potęgą białych, myśli tylko o ratowaniu życia. Nie ma w nim nawet odruchu buntu, w ogóle jakichś znamion szlachetnej ludzkich. Tym samym problem pada.

Przypuszczam, że Sartre napisał ten niezręczny pamflet na złość Ameryka-

nom, i że z tego powodu sztuka mogła się cieszyć w Paryżu powodzeniem. Wiadomo, że stali „goście” nie cieszą się nigdzie zbyt sympatią. Amerykanie zaś są stałymi „gośćmi” Paryża. Wszystko to zrozumiałe. Sztuka robi wrażenie złośliwego wyciągnięcia języka. W Łodzi starano się stonować zbyt prymitywne sytuacje i nieprawdopodobieństwa psychologiczne, od których się w sztuce roi. Wynikiem tego było sprowadzenie utworu do poziomu przyzwoitej sztuki kryminalnej, nie pozbawionej melodramatycznych scen.

Artyści szczecińscy, porwani antypatią do Amerykan, podkreślili jeszcze grube sztyki Sartre’a. Osmarowali Amerykan, nie żalując czarnej farby. Sztuka nie bardzo trzymająca się „kupy” w ogóle, wskutek tego straciła zupełnie sens. Senator Clarke — Jana Daszewskiego to nie faryzeusz, ale ordynarny cynik. Jego syn — to nie nadęty młokos, nie pozbawiony siły — ale gangster najgorszego gatunku (Tadeusz Andrzejewski), Lizzie Mac Kay — to nie naiwna, ale w gruncie rzeczy nie pozbawiona dobrych odruchów i wdzięku prostytutka, lecz doświadczona ladacznica, antypatyczna w swej łachowej beczelności i nieumotywowanych psychologicznie odruchach melodramatycznej szlachetności. (Bogusława Michna-Czosnowska). Niewątpliwie wina leży tutaj w głównej mierze w reżyserii.

Sztuka zamieniała się w grubą, nie przekonywującą „agitkę”. W Łodzi było więcej brutalnych słów, tutaj była cała sztuka brutalniejsza. Wiadomo, że Amerykanie nie są aniołami, tutaj jednak są gorsi od diabłów — nie mają nawet wdzięku, nie mówiąc już o ludz-

dekoracje dopełniały miary nieporozumień. Szachownica, która była możliwa w piekle (w piekle jest wszystko możliwe, nikt stamtąd nie przyniósł opisu) tutaj zapanowała wbrew sensowi realizmizmowi sztuki niepodzielnie. Trudno sobie wyobrazić, by nawet w Ameryce, która jest krajem wszelkich możliwości i niemożliwości, istniał tak piekielnie pomalowany pokój. Tapczan z pomietą pościelą był znowu zbyt realistyczny. Nie potrzeba widzowi tak natrętnie pokazywać tego, czego się on domyśla. Sądzę, że dekoracje Tadeusza Rajkowskiego były nieporozumieniem.

Ogólnie biorąc, byłem jednak zadowolony z wieczoru. Nie mogę nie uznać ambicji teatru szczecińskiego, który się porwał na wystawienie Sartre’a. Przedstawienie było potrzebne. Pozwoliło się ono zorientować publiczności teatralnej w twórczości dramatycznej tak głośnego autora francuskiego. Przedstawień, obrazujących nam rozwój dramaturgii współczesnej innych narodów, jest nam brak. Licznie zgromadzona publiczność jest świadectwem, że pragnie ona zapoznać się z tym, co się na świecie dzieje.

Jest to zjawisko dodatnie. Ślepi wielobicele zagranicy poznają, że tam cudów też nie ma, ślepi zaś zwolennicy swojskości, że są tam nieraz interesujące pomysły jak w „Przy drzwiach zamkniętych”, który to utwór nie będąc arcydziełem, ma ciekawe momenty i niewątpliwie przedstawia wartość — jako sztuka intelektualistyczna par excellence. Sztuka ta zostanie też na dłuższy czas w pamięci. Mimo więc słabości „Ladacznicy z zasadami”, która jest pomyłką teatralną, wieczór nie był niepożytecznie spędzony.

Jestem za to wdzięczny teatrowi szczecińskiemu.

Wojciech Bąk

Nie należy do ludzi, dla których patent zagraniczny jest wystarczającym powodem do zachwyty. Z drugiej strony uznają jednak konieczność ścisłych związków z kulturą światową. Kultura, która chciałaby odciąć się od innych kultur, jest z góry skazana na jałowość. Dobrze więc jest, że widzimy w naszych teatrach sztuki rosyjskie, francuskie, angielskie. Na pewno na tym bliskim kontakcie z światem nie tracimy. Pożytecznie jest zobaczyć „towar” i „kupić” lub nie „kupić”. Osobiście bym sartrowskiego teatralnego towaru nie „kupował”, ale jestem zadowolony, że mogłem mu się z bliska przypatrzeć.

Sartre uzyskał sławę światową po wojnie. Przede wszystkim jako interesujący filozof, twórca tak zwanego egzystencjalizmu, poza tym jako powieściopisarz i dramaturg. Był on najmłodszym filozofem pierwszych lat powojennych, najmłodszym także pisarzem. Wydaje mi się, że ze wszystkich teatrów dziedzin najsłabiej się przedstawia teatr Sartre’a.

Na pewno nie jest to nowy Ibsen, Shaw lub Pirandello. Nie sądzę też, że dramat może się wiele od Sartre’a spodziewać. Obym był fałszywym prorokiem. Dwie sztuki, które nam przedstawił teatr szczeciński, każą mi z pewnym sceptycyzmem na Sartre’a jako dramaturga patrzeć.

Nie zamierzam wzorem niektórych innych recenzentów rozdzierać marynarki z powodu możliwości zgubnego oddziaływania tych sztuk na publiczność teatralną. Ta publiczność nie składa się z dzieci. Jeśli by zaś jej moralność i świadomość społeczna miała tak misko stać, żeby wystarczyło pokazanie dwóch sztuk by ją obalić — to nie byłoby powodu do ratowania jej. Nie, nie — nie wierzę, by pesymizm Sartre’a miał wywołać manię samobójstwa, albo przyczynić się do wzmocnienia kultu domów pu-



Dnia 4 lipca 1948 zmarła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza najdroższa córka i siostra, śp.

Stefania Teresa Wierzbicka

w 18 włości życia na skutek choroby, nabytej podczas okupacji, podając do wieczności za swymi siostrami, ofiarami wojny śp. Marią i Elżbietą.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza górczyńskiego.

W ciężkim smutku pogrążeni rodzice i rodzeństwo

Poznań, Sezanieckiej 10 m. 6 15877

Przewiebnemu Duchowi, Panu Buni-kiewiczowi, Staroście powiatu leszczyńskiego, Współpracownikowi Inspektoratu Szkolnego, Koleżankom i Kołom obwodów szkolnych leszczyńskiego i wrocławskiego, Młodzieży, Przyjaciółom i Znajomym za oddanie ostatniej przysługi śp. Najdroższej mej Matce, w imieniu własnym i całej rodziny, składam jak najserdeczniejsze podziękowanie.

A. Sarnecki
Inspektor Szkolny
Leszno, dnia 1 lipca 1948 r.

HANDLOWIEC-dobry organizator KSIĘGOWY - B. LANSISTA

z kilkuletnią praktyką na samodzielnych stanowiskach w kraju i za granicą, ze znajomością angielskiego i niemieckiego, lat 35, przyjmie odpowiednią posadę.

Oferty „Głos Wielkopolski” pod nr 7b-123.

Lekarskie

Choroby kobiece leczy Poznański Zakład Przyrodoleczniczy, Marcinkowskiego 20, tel. 38-26. p4625

Wolne posady

Poważna instytucja w Gdyni poszukuje rutynowanego dekoratora. Oferty należy kierować do Dziennika Bałtyckiego w Gdyni pod „Dekorator” 7b-97

Potrzebny kierownik techniczny do warsztatu samochodowych PKS Poznań ul. J. Wujka 23. Kandydat musi posiadać ukończone studia średnie lub wyższe techniczne oraz praktykę warsztatową. Warunki pracy do omówienia. 7b-106

Poszukujemy inżyniera, mechanika lub technika, z zainteresowaniem gospodarki smarowniczej. Oferty należy zgłaszać: Centrala Produktów Naftowych Oddział Wojewódzki w Poznaniu, plac Wolności nr 16, 7b-104

Kreślarka (kreślarka) potrzebna. Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 15804.

Pomocnik krawiecki potrzebny zaraz, Hetmańska 16, Antokwiak. 15802

Gospośka młodsza do 2 starszych panów w Poznaniu. — Oferty Głos Włp. nr 15799.

Potrzebna dziewczyna z noclegiem, Daszyńskiego 47, m. 1. 15795

Robotnicy budowlani potrzebni. Ul. Rolna 7. 15791

Potrzebna inteligentna panienka do niemięciwa i do 2 dzieci. Długa 5, m. 6. 15790

Potrzebni: służąca prac domowych, robotnik 5000, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. 15788

Przyjmie murarzy do tynkowania. Kowalski, Stawieckiego nr 11. 15786

Dziewczyna gotowaniem do wszelkiej pracy domowej potrzebna. Gąsiorowskich 5a, m. 8. 15776

Stolarze natychmiast potrzebni. Kolejowa 48. 15768

Uczeń może się zgłosić. Słusarna, Strzalska 2. p5606

Dziewczyna na wyjazd, samodzielna, z gotowaniem, zaraz. Zgłoszenia: Ratajczaka 11a, m. 26. p5611

Potrzebny zaraz dobry fachowiec w skórzanej galanterii, względnie rymarz. Wrocław, ul. Świdnicka 7, Bracia Rekowscy. 7b-126

6 szwaczek

na bieliznę męską, tylko silny kwalifikowany przy mie

Wytw. Bielizny A. KACZMAREK Zamkowa 7a p5598

Szuka posady

Biegła maszynistka poszukuje posady zaraz. Oferty nr 2767: Czytelni, Daszyńskiego 48. k1131

Pracząca pierze czysto i tanio. Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 15817.

Biegła maszynistka-kasjerka, obeznana z wszelkimi pracami biurowymi, kilkoletnią praktyką, poszukuje posady. Oferty Głos Wielkopolski nr 15798.

Potrzebni

Główny księgowy(a) bilansista księgowy(a) pomocniczy oraz murarze, robotnicy budowlani na stawkę budowlaną. Zakłady Przemysłu Ogólnego — Rataje 139. 7a-59

Najciekawsze audycje radiowe na czwartek 8. 7. 48

6.00 Audycja poranna; 6.15 Dziennik poranny; 6.30 Muzyka; 7.00 Skróty wiadomości; 7.10 Muzyka c. d.; 7.20 „Felka”. I fragment powieści Ignacego Dąbrowskiego; 7.30 Muzyka; 8.20 „Dalekie lata”; 14 odcinek powieści Konstantego Paustowskiego; 8.30 Muzyka; 12.04 Dziennik południowy; 12.25 Utwory fortepianowe; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 Koncert popularny; 13.45 III audycja z cyklu „Kompozytor tygodnia” — Jan Brahms; 14.50 „Wędruki muzyczne” — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży; 15.20 Lokalne wiadomości sportowe; 15.30 „Śpiewamy piosenki” — audycja muzyczna dla dzieci; 15.50 Muzyka lekka; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 „Na swojej nute”; 17.00 Muzyka symfoniczna; 17.45 „Z życia techniki”; 18.00 Repertuar z Wystawy Ziem Odzyskanych; 18.05 „To warto przeczytać”; 18.10 „Dla każdego coś miłego”; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.45 Koncert z cyklu „Najciekawsze audycje z muzyką na ziemi”; 21.00 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Pragi Czech; 21.40 „Najciekawsze audycje z muzyką na ziemi”; 22.20 „Dawna muzyka”; 22.30 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna.

Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelni”. Redaktor naczelny: T. P. Z. G. Poznań-Północ. Adres redakcji: Poznań, ul. Matejki 53 tel. 64-75, 62-70 i 77-49.

Troczono w Drukarni P. Z. G. Poznań-Północ K — 53464

Dnia 4 lipca 1948 zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój nigdy niezapomniany mąż, ojciec, syn, brat i szwagier, śp.

Franciszek Pempera

przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 lipca 1948, o godz. 11 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążeni żona, córki i rodzina

Poznań, Prusa 1. 15773

Winiarza

obeznanego z produkcją win owocowych, tłoczeniem soków i możliwością z wytwórnią piynnych owoców

poszukujemy zaraz

na kierownicze stanowisko. Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR” Poznań, Ratajczaka 7 pod „7.118”. p5604

Kupimy zaraz

względnie zrobimy umowę na stały odbiór 200 kub. miesięcznie desek sosnowych i świerkowych klasy 3 i 4-tej, pryzmowatych, grubości 32 mm, szerokości od 12—18 cm. Wytwórnia Parkietów BABICZ i Ska, Kraków, Fabryczna 4, tel. 508-60 i 508-77. p5588

OGŁOSZENIA DROBNE

P. K. O. V — 4499 Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8—19-tej. skiego 10 i piętro. — Tel. 64-75 i 62-70 (wewn. 5) —

Gospośka szuka pracy do samotnej osoby lub małej rodziny. Of. Głos Włp. nr 15705.

Zastępstwo kierownika, szefa instytucji rolniczo-handlowej, lipiec, sierpień, szukam. Oferty Głos Włp. nr 15750.

Maszyna „Singer” gabinetowa, prawie nowa, Wielkopolska 7, m. 3 (Solacz). 15793

Motocykl B. M. W. 350, nowy, sprzedam. — Wrocław 30, skład obuwia. 15792

Sprzedam wózek (autko Konkon) dobrym stanie. Szamarskiego 30, m. 16. 15789

Domek, chłew murowany, ogród, 120 000, sprzeda Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. 15787

Prasa do owoców, lekki wóz 4-kołowy, wózek ręczny do sprzedania, Żydowska 28. 15785

Sprzedam dobrze zaprowadzony sklep galanterijno-papierniczy z mieszkaniem w mieście powiatowym Czarnków. Informacje telefonicznie: Czarnków nr 81 lub oferty Głos Wielkopolski nr 15783. 15783

Obelgę rzuconą na J. Szczepaniaka w Zbyszynie odwołuję, za dalsze nie odpowiadam. Helena Jagowska, Nowe Kramsko. 7a-38

Proszę świadków, którzy byli przy zjściu przy ul. Cieszkowskiej w dniu 29. 6. 1948 (święto Piotra i Pawła) między adres. 21, o jakaswe podanie adresu. Zakrę 13, m. 2, lub Głos Włp. nr 15797.

Platformy, wozy gospodarskie, rzemieślnicze, powozy, osie zwykłe i na łożyskach, resory, koła, okucia oraz tacki budowlane, poleca Fa Zielazek, Rybaki 4/6. p5427

Sznur snopowiązałkowy, sienniki, worki, płachty żniwne. Pertek, Kraszewskiego 17. 7a-13

Biurko jasne, Gąsiorowskich nr 10, m. 6. 15784

Sportke sprzedam, Żupańskiego 22a, m. 7. 15782

Wózek dziecięcy głęboki. Kolejowa 38, m. 29. 15781

Tapczan-leżankę sprzedam. Staszica 8, m. 28, od godz. 18. 15780

Wózek sportowy, kojec dziecięcy, dobrym stanie. Kolejowa 19, wila. 15779

Prasę do owoców sprzedam. Antykwiariat, ul. Ratajczaka 9. 15778

Tanio sprzedam wózek 3-kołowy dla chorego. Piechocka, Winklera 5, m. 3. 15777

Maszyna biurowa Continental Silenta oraz kasa pancerna. Dolna Wilda 8, m. 9. 15774

Skład wyeliminowany, urządzenie, telefonem, centrum — sprzedam. Dutkiewicz, Daszyńskiego 59. 15833

Pianina pierwszorzędną tanio sprzedam. Kopernika 6, m. 12. 15771

Lokal gastronomiczny z ogrodem letnim, dancinżem, uruchomiony, sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski nr 15842.

Gospodarstwo 40-morgowe — sprzeda właściciel, Poznań, Sikorskiego 35, m. 22. k1116

Kamienice do odbudowy Starym Ryнку, 1500 000, spiesznie sprzeda Metelski, Marcina 13. p5527

Żelazka elektryczne, kuchenki elektryczne, termosy blaszane, nadesyły. Hurtownia Zb. Malicki, Poznań, św. Marcina 67. Tel. 20-76. p5514

Butelki do jagód i wiśni, różnej pojemności, balony do wina, słoje do wianza (kopowe) kupisz najtaniej Radloma, Poznań, Wrocław 13, telefon 22-52. p5537

Lóżka, szafy, stoły oraz komplety korzystać poleca Magazyn Mebli, Za Bramką 4 (przy placu Bernardyńskim). p5584

Szpat mielony w 3 gatunkach do sprzedania. Poznań, ul. Maltadka 2a, Fabryka Smarów Centrali Produktów Naftowych. Próbkę do obejrzenia na miejscu. 7b-105

Willa 4-pokojowa, cała wolna (Osiedle Grunwaldzkie) 2700 000, sprzedam. Gruszczyński, Wawrzyniaka 22. 15876

Pila taśmowa 800 mm, pila tarczowa maszynowa, silnik elektryczny 15 KM, transmisja, narzędzia stolarskie, używane. Dolna Wilda 8, m. 9. 15775

Domek, wolne mieszkanie, 10-letni sad, 2 morgi, stawy rybne, 6 ornej, przy Luboniu, 1700 000. Oferty Głos Wielkopolski nr 15800.

Dom wypalony. Stary Rynek, 1000 000: dom 4-pokojowy, 4 morgi ziemi, 400 000; domek 100 000, samochody rejestrowane na chodzie. Dom Handlowy J. Skóra i Ska, Poznań, M. Focha 31, tel. 73-47. p5592

W Szpitalu Miejskim w Gnieźnie wakuje z dniem 1 sierpnia 1948

posada położnej

Reflektuje się na osobę samotną, która będzie zamieszkiwała i przebywała wyłącznie w szpitalu. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia osobiste wraz z dyplomem u dyrektora Szpitala Miejskiego, ul. 3-go Maja 19. 7b-120



POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE

zatrudnią natychmiast: rzeczoznawców księgowości, buchalterów bilansistów, techników młynskich, oraz ekonomistów obeznanych z branżą młynarską i zbożową. Podanie z dokładnym życiorysem składać do P. Z. Z. Inspektorat Główny, Warszawa, ul. Chocimska 28. 7b-103

ZAKŁADY SIŁY, ŚWIAŁA I WODY

NIWELATOR ZEISA

model C. ewil, model B. Zgłoszenia: Wydział VIII Planowania i Rozbudowy Miasta — Nowe Budowle Wodne — Nowy Ratusz, II ptr, pokój 320. 7b-130

KM 102/48

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Szamotułach Wacław Kurczewski, mający kancelarię w Szamotułach ulica Gen. Świerczewskiego 14 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lipca 1948 r. o godzinie 9 w Szamotułach Rynek nr 3 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Józefa Lindnera w Szamotułach składających się z większej ilości podków i śrub drzewnych oraz metalowych, 270 drzewce kominiowych, 30 kłap do kominów ze siatki, 1 wagi deymalnej, 1 liny do traktorów, różnych sprzętów domowych oraz narzędzi i przyborów dla stolarzy i ślusarzy, oszacowanych na łączną sumę 698 765,— złotych.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Szamotuły, dnia 1 lipca 1948 r.

7b-131 Komornik Sądu Grodzkiego

(—) Kurczewski

Przetarg

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Czatkowicach poczta Milicz, powiat Milicz ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. roboty mechaniczne przy gorzelni w Miliczu.

Termin składania ofert do dnia 15 lipca 1948 r.

Słupy kosztorys do przegladu w Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Czatkowicach — adres jak wyżej.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu. 7b-121

Wolne lokale

Lokal, 2 okna wystawowe — śródmieście, Mokre 17, do wydzierżawienia. p5566

Dom mniejszy dla rzemieślnika, handlu, remontem, wydzierżawie, Mokra 2. p5567

Skład do wynajęcia. — Matejki 68. 15806

Skład z 2-pokojowym mieszkaniem, urządzeniem, śródmieście. Bydgoszcz odstąpi. Oferty: Ziemia, Bydgoszcz, pod „Korzystnie”. 7b-124

Willa 3-pokojowa z zwrotem kosztów do dyspozycji. Ignacy Nowak, Poznań, Daszyńskiego 26, tel. 21-10. 21-11. p5511

Posiadam ubikację, jestem mechanikiem. Proszę propozycję. Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 15820.

Dwom panom z utrzymaniem. Adres wskazać Głos Wielkopolski nr 15815.

Pokój oddam za zwrotem kosztów albo pustą, 2 lata z góry. Siemiradzkiego 6, m. 9. 15832

Szuka lokalu

Student farmacji szuka ładnego pokoju, śródmieście. Cena obojętna. Oferty: PAR Ratajczaka 7, pod 7.114. p5601

Student (małżeństwo bezdzietne), poszukują pokoju umiowanego. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, pod 7.103. p5594

Kadnego pokoju (Jeżyce) szuka studentka medycyny IV r. Oferty Głos Włp. nr 15837.

Poszukuje 1—2 pokoi kuchnia. Oferty Głos Włp. nr 15810.

Pan na stanowisku poszukuje pokoju umiowanego, niekierującego. Cena obojętna. Oferty Głos Włp. nr 15805.

Pokoju kuchnia za zwrotem remontu spiesznie poszukuje. — Oferty Głos Włp. nr 15723.

Starsza pani poszukuje pokoju, ewil, wspólny. Oferty Głos Wielkopolski nr 15770.

Przyjmie zarząd domu za odstąpienie pokoju. Oferty Głos Wielkopolski nr 15837.

Rok z góry za pokój pustą lub częściowo umiowaną, Łazarz, student (małżeństwo), spokojni. Of. Głos Włp. nr 15862.

Studentka Stomatologii poszukuje pokoju przy kulturalnej rodzinie. Oferty Głos Wielkopolski nr 15855.

Dzierżawy

Parcele przy dworcu Ławica, 1300 m², wydzierżawie. Oferty nr 1946: Czytelni, Armii Czerwonej 1. 2242

Wydzierżawimy plac oplotowy, ca 100 m², w rejonie Jeżyc, na składowie węgla. — Oferty: Państwowe Zakłady Umundurowania, Wydział Gospod., Kraszewskiego 21/25. 7b-132

Zguby

Zgubiono legitymację PPR nr 352 838 na nazwisko Wacław Dziadek. 15834

Zgubiono legitymację studentką na nazwisko Natalia Żelichowicz. 15830

Skradziono legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Teofil Małacki. 15824

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Metalowców nr 173 108 na nazwisko Czesław Kubach. k1130

Skradziono kartę rejestracyjną, legitymację Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu na nazwisko Ludmiła Bobrowska, Poznań. k1129

Zgubiono legitymację nr 35, wydaną 12. 3. 1947 przez Zarząd Miejski Leszno na nazwisko Irena Meyza, zamieszkała Leszno, Bolesława Chrobrego 15. 7b-128

Na wywczasie — pokój kuchnia, pustą, blisko jeziora, tanio. H. Major, Dąbrowskiego 47, m. 11. 15859

Leśniczówka, leśniczka, pokój, 2 osoby, utrzymaniem, poszukuje od 13—31 bm. Las, woda. Oferty nr 2770: Czytelni, Daszyńskiego 48. k1134

Matrymonialne

Która z nauczycielki chce szybko wyjść za mąż za kierownika szkoły? Panny do 28 lat, niebrzydkie, gospodarne, złą ofertę Głos Włp. nr 7a-42.

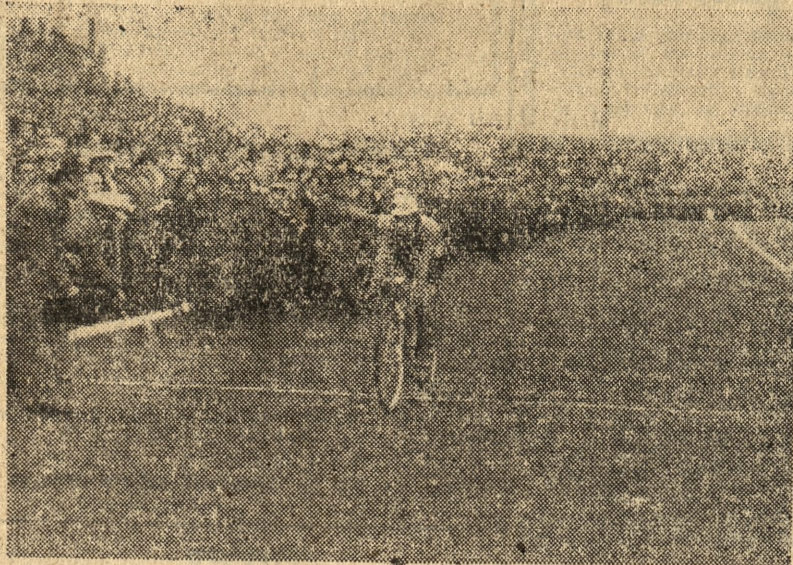
Inżynier, materiałnie niezależny, zapozna w celu matrymonialnym odpowiednią panią do lat 30 z inteligencją. Oferty, tylko z fotografią, Głos Wielkopolski nr 15801.

Dla mej siostry nauczycielki, ładnej, niebieskiej, szukam pana z dobrym charakterem, wyższym lub średnim wykształceniem wieku 32—45 lat. Cel matrymonialny. — Oferty Głos Wielkopolski nr 15864.

Wdówka, samotna, dobrego charakteru, posłubi pana od lat 50, samotnego, spokojnego usposobienia. Oferty Głos Wielkopolski nr 15803.

Nr 184 STRONA 5

TAK ZAKOŃCZYŁ SIĘ „Tour de Pologne”



Wólcik wpada na metę w Warszawie.

Fot. Ag. Ilustr. „API”

Uwaga filatelistów!

Z okazji VII Wyścigu Kolarskiego dookoła Polski (Tour de Pologne), urządzono przez Pragę Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” Poczta Polska wydała 3 znaczki o wartości zł 3, 6, 15. Dla celów filatelistycznych wydano karnety z winiętą Wyścigu, gdzie będą naklejane znaczki kasowane wszystkimi stemplami poczt w których są etapy Wyścigu.

Niezależnie od karnetu wydano koperty z winiętą Wyścigu, gdzie będą kasowane 3 znaczki okolicznościowym datownikiem w dniu rozpoczęcia Wyścigu.

Cena jednego karnetu lub koperty z odbiorem na miejscu wynosi 100 zł. Koszt przesyłki pocztowej listem poleconym do 10 szt. wynosi 50,—, powyżej 10 szt. 100,—.

Zamówienia należy nadsyłać pod adresem „Czytelnik”, Warszawa, ul. Dąbskiego 16 Komitet Organizacyjny Tour de Pologne z jednoczesnym wpłaconiem pieniędzy na konto PKO nr 1 7561.

Wszystkie karnety odbędzie się w kolejności otrzymanych zamówień.

Nowiny Sportowe

Ostatni egzamin przedolimpijski polskich lekkoatletów w Poznaniu

W dniach 10 i 11 bm. POZLA organizuje na zlecenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego w Warszawie lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski panów. Impreza ta obejmuje ogółem 20 konkurencji, przy czym ze względu na bardzo dużą ilość zgłoszeń, w większości konkurencji przeprowadzone zostaną eliminacje (przedbiegi). Program zawodów, które odbywać się będą w sobotę, 10 bm., o godz. 16, w niedzielę, 11 bm. przed południem o godz. 9.30, oraz

po południu o godz. 16, ułożony został w ten sposób, że codziennie będziemy świadkami kilku przedbiegów i finałów, przez co impreza we wszystkie dni będzie b. ciekawa a walki ogromnie emocjonujące.

Atrakcyjność tegorocznych Mistrzostw Polski powiększa fakt, że po nieudanych eliminacjach krakowskich, będzie to ostatni i decydujący egzamin naszych lekkoatletów przed wyjazdem na Olimpiadę Londyńską. (e)

Raid motocyklowy po Ziemi Szamotulskiej

Motoklub „Unia” Poznań, oddział w Szamotulach urządził w sobotę o godz. 12 „Dnia Spółdzielczości” w Szamotulach doroczny raid motocyklowy, na trasie 55 km. Nagrody zdobyli:

W kat. 130 ccm: 1) Czesław Kalebka — Unia Szamotuły, 2) Jan Rebecka — Unia Szamotuły, 3) Piotr Piszcz — Unia Szamotuły.

W kat. do 250 ccm: 1) Roman Ciesielski — Lechia Poznań (zero punktów karnych), 2) Ludwik Piszcz — Unia Szamotuły (zero punktów karnych), 3) Józef Franke — jeden punkt karny.

W kat. powyżej 250 ccm: Maks. Szymański — Unia Poznań (zero punktów karnych), 2) por. Jan Łuczak — Unia Szamotuły (jeden punkt karny), 3) Kazimierz Pietryga — Unia Szamotuły (3 punkty karne).

Najlepszy zawodnik Maks. Szymański, kapitan sportowy klubu, zdobył puchar ufundowany przez Komitet obchodu „Dnia Spółdzielczości”. Przejechał on trasę bez punktu karnego.

W wyścigu rowerzystów, młodzików, na trasie 25 km, miejsca zajęli: 1) Ireneusz Hampel HKS, 2) Seweryn Rudzki HKS (o pół koła za pierwszym), 3) Stanisław Piasecki OM TUR (o pół koła za drugim). Wszyscy trzej przyjechali prawie równocześnie, w czasie 18:21.

Puchar przechodni ufundowany przez Komitet Obchodu „Dnia Spółdzielczości” zdobył HKS Szamotuły, po raz drugi. Nagrody dla zwycięzców wręczono w czasie akademii, odbytej z okazji „Dnia Spółdzielczości”.

W czasie wyścigów zdarzył się tragiczny wypadek. Jeden z zawodników, nazwiskiem Marian Kwiatkowski, mając zbyt dużą szybkość na zakręcie stracił panowanie nad maszyną i wpadł na słup telegraficzny, doznając tłuczonych ran twarzy i pęknięcia podstawy czaszki. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala św. Józefa, gdzie do dnia następnego nie odzyskał przytomności. (b)

Warta — Ruch

W najbliższy czwartek, 8 bm, rozegrane zostaną na boisku Warty atrakcyjne zawody piłkarskie o mistrzostwo Klasy Państwowej „Warta” — „Ruch”. W Hajduki. Po ostatnim przekonywującym zwycięstwie Warty nad stoleczną Polonią spodziewać się należy, że i w tym meczu jedenastka Zielonych dołoży wszelkich starań, by to ciężkie spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść. Początek tych ciekawych zawodów o godz. 18.45.

Jak powstał kalambur?

Powszechnie znane określenie. Umiejętność operowania kalamburami świadczy o dowcipie i bystrym umyśle danego człowieka, a innym daje parę chwil beztróskiego śmiechu, a oznacza po prostu słowo, posiadające mimo tego samego brzmienia inne znaczenie, lub też dwuznaczność tego samego wyrazu.

Ale, proszę Państwa, Kalambur to miejscowość w Austrii: Kahlenberg, znana z odsieczy wiedeńskiej. W r. 1330 proboszczem Kahlenberga był niejaki Weigand v. Theben, znany z ostryjczy języka i żonglerki słownej. Dowcipy jego znane były szeroko, w sto lat później opisano je a w r. 1473 wydano jako książkę. Uważa się, że ten pierwszy zbiór igraszek słownych jest praprzodkiem popularnego wyrazu — kalambur. Este

Sztuczny deszcz

Uczeni ujarzmiają siły przyrody

Eksperymenty z wytwarzaniem sztucznych deszczów i przerywaniem ich, prowadzone są na szeroką skalę niemal we wszystkich krajach świata. W laboratoriach fizyków i chemików wciąga praca nad wynalezieniem sposobów wytworzenia sztucznego deszczu, lub ujarzmienia chmur.

To, co do niedawna uważane było za fantazję, marzenie — dziś staje się rzeczywistością, m. in. i czarnodzielski samolot.

Płyną ciężkie, ołowiane chmury nad urodzajną glebą radziecką. Życiodajna ich wilgoć ożywiłaby pola i ogrody spieczzone od żaru słońca, rozproszyłaby spiekotę, panującą od kilku dni. Wzrok błędną po przestworzach, wypatrząc od kilku dni deszczu. Jednak na próżno! Chmury posuwają się zwolna, — a deszczu nie ma.

Jest tylko na to jedna rada — samolot, który wyrusza na podbój olbrzymiego zwału chmur, obrysując je specjalnym pyłem i powodując skroplenie. Po kilku chwilach chmury zaczynają się rozprasać, na ziemię spada obfity deszcz.

Chlorowy wapień wywołuje deszcz

Chlorowy wapień spotyka się najczęściej w przemyśle chemicznym. Jako bezużyteczny odpadek wylewa się go w milionach ton do jezior i wód przy zakładach fabrycznych.

Fizycy i chemicy stwierdzili już dawno, iż wapień chlorowy posiada właściwość wydzielania wilgoci z mgły. Zjawisko to jednak nie znalazło praktycznego zastosowania.

Zagadnieniem wapnia chlorowego zajmował się również znany fizyk amerykański, Hermfress. Przeprowadził on szereg eksperymentów i stwierdził, w jakim stopniu wpływa wapień na wydzielanie się wilgoci z mgły. Oto dla uzyskania z mgły jednego litra wody potrzeba było aż 5 do 6 kilogramów wapnia chlorowego. „Produkcja” wody — według recepty amerykańskiego uczonego — była bardzo kosztowna i w rezultacie nie przynosiła żadnych korzyści i dlatego nie znalazła ona praktycznego zastosowania w USA.

Fiedosiewobała 'wierdzenia amerykańskiego fizyka

Twierdzenie Hermfressa obalili wybitny uczyony radziecki W. Fiedosiejew, kandydat nauk fizyczno-matematycznych. Wyczerpujące badania, przeprowadzone pod jego kierownictwem w Turkmieński filii Akademii Nauk ZSRR wykazały, że wapień chlorowy, nawet w dawkach tysiąc razy zmniejszonych, powoduje wydzielanie się wilgoci z mgły, a zastosowany w chmurach, wywołuje deszcz.

Pierwszy eksperyment tego rodzaju przeprowadził uczyony radziecki w okolicy Gagr, na wybrzeżu Morza Czarnego. W chwili, gdy zwały czarnych chmur przykryły całkowicie szczyt góry, samolot wystartował i wypuścił fontannę białego, drobinkowego proszku. Był to wapień chlorowy, który onadał pomalą na gęstą mgłę, powodując obfity deszcz.

Podobne eksperymenty przeprowadził Fiedosiejew w Aszchabadzie. Samolot i ciągnący się za nim długi sznur wapnia chlorowego, przepoławiał wówczas chmure i spowodował równocześnie wielką ulewę.

Dalsza badania radzieckiego fizyka

Dalsze badania nad zastosowaniem wapnia chlorowego w sztucznym wywołaniu lub przerywaniu deszczu, prowadzi obecnie Fiedosiejew w laboratorium instytutu fizyki przy Odeskim Uniwersytecie państwowym.

Liczne prace uczonego z tej dziedziny, oparte na długoletnich doświadczeniach i badaniach naukowych, wywołują wielkie zainteresowanie wśród uczonych świata. Fiedosiejew na szeregu przykładach przedstawił wielką celowość i użyteczność zastosowania wapnia chlorowego dla sztucznego wywołania deszczu. L.

R. SABATINI

KAPITAN BLOOD

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

Nie zatrzymam przez nikogo, wyszli przez bramę na molo i do miejsca gdzie czekała szalupa „Arabella”. Usiedli obok siebie na tylnej ławce i odpięli, ciągle w najlepszej komitywie, do wielkiego, czerwonego okrętu, gdzie Jeremi Pitt z taką niecierpliwością oczekiwał powrotu przyjaciela.

Można sobie wyobrazić jego zdumienie, na widok wchodzącego niegrabnie po drabinie Bishopa, za którym posuwał się zwolna kapitan.

— Miałeś rację, Jeremi — zawołał jeszcze z daleka Blood. — Istotnie wpadłem w pułapkę. Ale wyszedłem z niej zdrowo i cało i przyprowadziłem z sobą zdracę. Strasznie ten wypasiony łotr jest przywiązany do życia.

Pułkownik Bishop stał teraz na pokładzie, a jego ogromna twarz przybrała kolor gliny. Z obwisłą bezwładnie dolną szczęką obawiał się nawet spojrzeć w stronę dziko wyglądających drabów, którzy w pewnej odległości kręcili się dokoła niego. Blood zawołał na bosmana, który stał oparty opodal o burtę.

— Zarzuć no mi powrót na przednią reję, pętlą u jednego koca. Może będzie nam potrzebny. Tylko nie lękaj się niepotrzebnie, pułkowniku luby! To tylko na wypadek, gdybyś się nie okazał dość rozsądnym, co się jednak, jestem tego pewny, nie stanie. Omówimy całą sprawę podczas obiadu, bo nie wątpię, że nie odmówisz mi zaszczytu spożycia posiłku w moim towarzystwie.

Uprowadził z sobą bezwonnego, zmiażdżonego tyrana do wielkiej kabiny. Murzyn Benjamin, w roli sługuszącego w białych pantalonach i bawełnianej koszuli, przynagłony przez swego pana, szybko podał obiad. Bishop, złamany, upadł na stojącą pod ścianą skrzynię i po raz pierwszy odezwał się z drżącym głosem:

— Czy mogę zapytać co... co waść zamierzasz uczynić ze mną?

— E, nic tak znowu bardzo strasznego, pułkowniczku. Wprawdzie zasłużyłeś rzetelnie na ten stryczek na reji, ale zapewniam cię, że lord Julian Wade popełnił błąd, udzielając ci mandatu królewskiego, przeznaczonego dla mnie przez sekretarza stanu. Jestem skłonny zgodzić się z wa-

panem, i udaję się znowu na morze. Cras ingens iterabimus aequor. Zobaczysz, jakim biegłym będziesz łacinnikiem, gdy już skończę z tobą. Wróć do Tortugi i do moich zbójów morskich, którzy przynajmniej są uczciwymi, przyzwoitymi chłopcami. Dlatego sprowadziłem was tu jako zakładnika.

— Mój Boże!... — jęknął gubernator. — Czyżbyś chciał mnie zawieźć aż do Tortugi?

Blood parsknął śmiechem.

— O nie, nigdy nie spłatałbym wasi tak brzydkiego figla. Nie, nie! Chcę tylko zapewnić sobie bezpieczne wyjście z Port Royal, i jeżeli się okaże rozsądnym, tym razem nawet nie każe ci wracać wpraw na ląd. Wydałeś pewne zarządzenia zawiadowcy portu i komendantowi twojej diabelskiej fortecy. Będziesz więc tak do brym wezwać ich tu, na pokład mego statku i poinformować ich w mojej obecności, że „Arabella” wychodzi dziś po południu na morze w służbie królewskiej i że nie należy jej w tym stawiać żadnych przeszkód. Aby zaś mieć większą gwarancję ich posłuszeństwa, zabiorę ich z sobą w małą podróż. Oto przybory. Napisz teraz, co potrzeba, chyba że uśmiecha ci się reja.

Pułkownik Bishop wyprostował się z trudem.

— Niewolisz mnie siłą... — zaczął.

— Wcale cię nie niewolę — przebrał mu Blood. — Pozostawiam ci zupełnie wybór między piórem a strykiem. Zrobisz jak zechcesz.

Bishop spojrzał na niego uważnie, potem niechętnie podniósł się ze swego miejsca, usiadł przy stole i ująwszy pióro, niepewną ręką wypisał żądany rozkaz do swych podwładnych. Blood wyprawił na ląd posłańca z dokumentem, a potem zaprosił swego gościa do stołu.

— Spodziewam się, mości pułkowniku, że apetyt pański nie ucierpi?

Zgnębiony Bishop jednak nie mógł jeść. Nie było to zresztą dziwne w jego położeniu. Blood wcale go też nie namawiał, chociaż sam jadł z wielkim smakiem. Zanim jednak uporał się z połową posiłku, zjawił się Hayton oznajmiając, że lord Julian

Wade przybył na statek i chce się natychmiast widzieć z kapitanem.

— Spodziewałem się go — rzekł Blood. — Proś!

Zjawił się lord Julian bardzo sztywny i surowy. Jego oczy jednym spojrzeniem objęły sytuację, podczas gdy kapitan Blood powstał, aby go powitać.

— To bardzo uprzejmie, mylordzie, że nie gardzisz naszym towarzystwem — Mości kapitanie — odparł lord Julian kwaśno. — Uważam, że pańskie dowcipy są nie na miejscu. Nie znam waści intencji. Nie wiem też, czy zdajesz sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką bierzesz na siebie.

— A ja jestem ciekaw, czy mylord zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie się narażił, przybywając w ślad za nami na ten okręt, czego nawiasem mówiąc, spodziewałem się.

— Co to znaczy, mości kapitanie? — Blood dał znak Beniaminowi, stojącemu za krzesłem Bishopa.

— Podaj krzesło mylordowi, Haytonie, ty odeślij do brzegu łódź mylorda i daj im znać, że jego lordowska mość zabawi nieco dłużej.

— Co to znaczy? — krzyknął lord Julian. — Niech mnie kule biją! Masz zamiar zatrzymać mnie? Czy oszalałeś?

— Lepiej zatrzymaj się, Haytonie, na wypadek, gdyby mylord chwycił się środków gwałtownych. Beniaminie, ty stłyszaleś, co powiedziałem. Idź, powtórz mój rozkaz.

— Może zechcesz powiedzieć mi, co masz zamiar uczynić? — zapytał lord Julian dygocząc ze złości.

— Tylko zabezpieczyć siebie i swoich chłopców od szubienicy pułkownika Bishopa. Powiedziałem, że znając pańską rycerskość, wiedziałem, że nie zostawisz go, mylordzie, samego w tej matni, lecz przyjdiesz tu w ślad za nami. Poza tym wystawiam na brzeg list, pisany jego ręką, w którym wzywa do siebie zawiadowcę portu i komendanta twierdzy.

Gdy przybędą, będę miał w rękę wszystkich zakładników, jakich mi potrzeba dla naszego bezpieczeństwa. — Łotrzel!... — syknął lord Julian przez zęby.

— To zależy od punktu widzenia — rzekł Blood. — W zwyczajnych warunkach nie pozwoliłbym nikomu użyć takiego epitetu w stosunku do mnie. Złagiewyś jednak, że mylord oddał mi już raz z własnej woli wielką przysługę, i że prawdopodobnie mimo woli odda mi teraz drugą, pomnę milczeniem jego brak uprzejmości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gdy dyrektor w złym humorze... —

„Radości i smutku”

na łamach

N 16-go „Przyjaciółki”

o nakładzie 628.000 egzemplarzy. Cena numeru zł 10,—